Rok IV. Nr 167 (951)
ŁÓDŹ
PIĄTEK
18
czerwca 1948 r.
Cena 5 zł.

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CHLEB DLA MIAST

Zapasy zboża wędrują ze wsi do miast.
Za kilka tygodni rozpoczną się już nowe zbiory...

Gościnny gen. Clay
przyjmuje delegację oficerów tureckich

BERLIN (PAP). — Delegacja 9 oficerów tureckiego sztabu generalnego z szefem sztabu generałem Salih Omurtak na czele przybywa dnia 20 czerwca do Berlina, gdzie oficerowie tureccy będą gośćmi generała Clay'a.

W czasie ich sześciotygodniowego pobytu przewidziana jest inspekcja amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, oraz urządzeń portowych w Bremie.

Kadry nowej armii niemieckiej
organizują Anglosasi w Niemczech Zachodnich

MOSKA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia" stwierdza, że **nowa armia niemiecka tworzona zgodnie z planem dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Clay'a, liczyć będzie co najmniej pół miliona żołnierzy,** policjantów i formacji półwojskowych. Innymi słowy ta nowa armia liczebnością swą będzie przewyższała 5-ciokrotnie byłą reichswehrę.

B. ŻOŁNIERZE HITLEROWSCY I SS-MANI

Ostatnio ogłoszono werbunek do t. zw. „niemieckich batalionów pracy", do których przyjmuje się wszystkich b. żołnierzy i oficerów, a w pierwszym rzędzie b. członków SS i partii hitlerowskiej.

Drugim ośrodkiem formowania niemieckich kadr wojskowych jest stale rozbudowująca się policja. Obok zwykłej policji podporządkowanej bezpośrednio rządom krajów niemieckich istnieje policja miejska i wiejska, która podobnie jak t. zw. policja leśna **składa się w przygniatającej większości z b. żołnierzy i oficerów hitlerowskich.**

Specjalną rolę odgrywa t. zw. „policja przemysłowa" powołana do walki przeciwko robotnikom. Liczy ona dziś **40 batalionów złożonych przeważnie z b. SS-manów.**

Utworzona przez władze amerykańskie w Bizonii t. zw. „czarna gwardia" **sformowana jest prawie wyłącznie z b. niemieckich oficerów i podoficerów,** którzy odbywają regularne ćwiczenia polowe i przechodzą przeszkolenie do walk ulicznych.

Wreszcie niemieckie jednostki wojskowe organizowane są również w ramach angielskich i francuskich wojsk kolonialnych.

CZŁONKOWIE „KORPUSU AFRYKAŃSKIEGO" WALCZĄ W PALESTYNIE

Jak podaje „Nowoje Wremia" w walkach przeciwko Żydom w Palestynie brali udział przerzuceni przez Anglików niemieccy oficerowie i żołnierze b. „afrykańskiego korpusu" generała Rommla. We francuskiej legii cudzoziemskiej co trzeci żołnierz jest Niemcem.

120 GENERAŁÓW W LUKSUSOWYCH WILLACH OPRACOWUJE PLANY WOJENNE

W celu przygotowania planów nowej egresji zgrupowano 120 niemieckich generałów, którym władze amerykańskie oddały do dyspozycji piękne wille i stworzyły dla ich rodzin luksusowe warunki życia.

Główne asy agresji niemieckiej, **generałowie Halder, Kesserling i Guderian zajmują się już bezpośrednio działalnością wojskową.** B. szef niemieckiego sztabu generalnego Halder mianowany został szefem sztabu „czarnej gwardii" i niedawno dokonał inspekcji swych wojsk w Berlinie.

NIE ZAPOMNIANO NAWET O LOTNICTWIE

Obecnie tworzy się w Bizonii zalążek kierowniczych kadr lotnictwa niemieckiego tzw. „Związek Weteranów Legionu Kondor", który walczył przeciwko republikanom w Hiszpanii w latach 1936—37.

Nawiązując do twierdzeń władz brytyjsko - amerykańskich, jakoby nie miały one zamiaru odbudowywać armii niemieckiej, „Nowoje Wremia" przypomina sprawę rządu państwa zachodnio - niemieckiego, którego formowanie było również w swoim czasie usilnie dementowane przez Anglosasów, a który obecnie stał się rzeczywistością.

Fakty mówią o tym — konkluduje „Nowoje Wremia" — że **w Niemczech Zachodnich tworzy się kadry przyszłej armii niemieckiej.**

Powszechny strajk w Clermont-Ferrand TRWA

PARYŻ (PAP). Wczoraj Clermont Ferrand sprawiało wrażenie miasta w stanie oblężenia. Strajk jest powszechny. Sklepy, banki i tramwaje nie czynne, pociągi nie kursują wskutek strajku kolejarzy. Dzienniki nie ukazały się. Miasto patrolują zmotoryzowane i piesze oddziały policji i wojska. Fabryka Bergougnan otoczona jest zasiekami z drutu kolczastego.

CGT i chrześcijańskie zw. zaw. interweniowały u władz, żądając usunięcia wojska. W wyniku rozmów ustanowiono pikiety celem uniemożliwienia nowych zajść.

PARYŻ (PAP). Na znak protestu przeciwko represjom policyjnym zastosowanym wobec robotników w Clermont Ferrand robotnicy zakładów metalowych Marsylii ogłosili strajk.

Wielka Brytania „przywraca porządek" na Malajach

LONDYN (PAP). Minister kolonii Arthur Creech Jones oświadczył na środowym posiedzeniu parlamentu, że brytyjskie Ministerstwo Kolonii rozpatruje kwestię użycia wojsk dla „przywrócenia porządku na Malajach.

Osoby, oskarżone o udział w rozruchach, mają być skazane na banicję.

Zalecenia londyńskie
spowodują zagrożenie Francji i Polski
Nota rządu R.P. do rządu francuskiego

PARYŻ (PAP) — Ambasador RP. w Paryżu Jerzy Putrament złożył na ręce ministra spraw zagranicznych Francji Bidault notę, która m. in. stwierdza:

Zalecenia londyńskiej konferencji trzech mocarstw z udziałem Belgii, Holandii i Luksemburga, ogłoszone w dniu 7 czerwca rb., wzbudziły głęboki niepokój rządu i narodu polskiego.

Rząd nasz i społeczeństwo polskie są przekonane, że doświadczenia historii, a w szczególności doświadczenie ostatniej wojny i okupacji potwierdziły raz jeszcze **naturalną zbieżność interesów Polski i Francji wobec niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.** Naród polski miał prawo spodziewać się, że w sprawie Niemiec głos Francji — jedynego wielkiego mocarstwa, sąsiadującego bezpośrednio z Niemcami, z natury rzeczy nie może godzić w podstawowy interes bezpieczeństwa krajów, sąsiadujących z Niemcami, w tej liczbie i Polski, ani go pomijać.

Taka koncepcja rozwiązania sprawy Niemiec, jaką zaledwie w trzy lata po zakończeniu wojny formułują zalecenia londyńskie, prowadzi z nieubłaganą logiką do supremacji gospodarczej Niemiec Zachodnich, a więc do odrodzenia niemieckich sił agresywnych, czyli w konsekwencji do bezpośredniego zagrożenia Francji i Polski.

Delegacja rządu wolnego ludu węgierskiego przybyła do wolnej Polski

W dniu wczorajszym przybyła do Polski węgierska delegacja rządowa z premierem **Lajosem Dinnyes'em na czele.**

W skład kilkunastoosobowej delegacji wchodzą: wicepr. **Rakosi,** min. spraw zagranicznych **Molnar,** min. sprawiedliwości **Riesz,** min. obrony Narodowej **Veres** oraz min. rolnictwa **Dobi.**

Delegacji towarzyszył w drodze z Budapesztu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R.P. w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz.

Na udekorowanej barwami węgierskimi stacji granicznej Zebrzydowice gości powitał wicemin. spraw zagr. dr. Leszczycki i poseł węgierski w Warszawie, Reves.

Po odebraniu defilady kompanii honorowej goście udali się do Warszawy, gdzie na dworcu oczekiwał ich premier tow. Cyrankiewicz w otoczeniu członków rządu, przedstawicieli Wojska i korpusu dyplomatycznego.

Po wysłuchaniu hymnów narodowych i odebraniu raportu kompanii honorowej premier węgierski Dinnyes wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym po wyrażeniu hołdu bohaterskiej Warszawie oświadczył:

„Delegacja wolnego ludu węgierskiego przybyła do wolnej Polski.

Pragniemy pogłębić naszą przyjaźń i stworzyć stosunki oparte na wzajemnym poszanowaniu, braterstwie, niepodległości i wolności obydwu naszych narodów".

Delegacja zamieszkała w pałacu Myśliwieckim. Po południu, po złożeniu wizyt przewidzianych protokółem dyplomatycznym — członkowie delegacji udali się na zwiedzenie Warszawy.

USA ponoszą odpowiedzialność
za fiasko w sprawie kontroli ENERGII ATOMOWEJ

NOWY JORK (PAP). Przemawiając na środowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, delegat radziecki Gromyko stwierdził, że Stany Zjednoczone przeszkodziły realizacji wysiłków ONZ w kierunku ustalenia kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Gromyko obarczył USA pełną odpowiedzialnością za fiasko w rokowaniach o kontroli nad energią atomową.

W kołach ONZ panuje przekonanie, że Związek Radziecki ucieknie się do veta przy głosowaniu nad raportem większości komisji energii atomowej. Raport ten — jak wiadomo — zaleca zakończenie wszelkich rokowań do czasu decyzji generalnego zgromadzenia.

Większością 8 głosów
PRZYJĘTO ZALECENIA LONDYŃSKIE
w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). **Zgromadzenie Narodowe nikłą większością 8 głosów przyjęło zalecenia Konferencji Londyńskiej.**

Jedynie komuniści i PRL (prawica) głosowali jednogłośnie przeciwko zaleceniom, a socjaliści i M. R. P. za zleceniami — głosy wszystkich pozostałych ugrupowań partyjnych były rozbite.

Dzięki rozbiciu głosów republikanów prawicowych i UDSR rząd otrzymał większość.

WYSOKA KARA
za nadużycie zaufania współtowarzyszy

„Stanowisko kierownika świetlicy fabrycznej i członka Rady Zakładowej nakłada duże obowiązki, których wagę docenia każdy uświadomiony i odpowiedzialny człowiek. Przyjmując na siebie te obowiązki trzeba się dobrze zastanowić nad tym, czy się im podoła, czy nie zawiedzie się zaufania towarzyszy — Człowiek, który stanął przed sądem, zaufania tego nadużył. Żądam wysokiego wymiaru kary!"

Sąd Okręgowy w Łodzi przychylił się do zdania oskarżyciela publicznego i skazał Stanisława Cepowskiego na 6 lat bezwzględnego więzienia za przywłaszczenie sobie kwoty 184.298 zł, zebranych od robotników Państwowych Zakładów Pasmanteryjnych, przeznaczonych na węgiel deputatowy, reperację obuwia i przydział skóry.

W jutrzejszym numerze
„KURIERA POPULARNEGO"
ukaże się opowiadanie
ZOFII NAŁKOWSKIEJ
z serii
„CHARAKTERY"
„KLEMENTYNA ALBO MACIERZYŃSTWO Z WYBORU"

Układ o handlu i żegludze między ZSRR i Czechosłowacją ratyfikowany

PRAGA (PAP). Minister spr. zagranicznych Czechosłowacji — Clementis i ambasador radziecki Silin dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o handlu i żegludze między ZSRR a Czechosłowacją, podpisanego w Moskwie 11 grudnia ub. roku.

DWA RÓŻNE POGLĄDY

Z rozmowy angielskich dyplomatów: — Ci Rosjanie są groźni. Potrafią tak wszystko pokręcić, że z tego wynika jakby człowiek naprawdę mówił to co myśli..

Młodzi Niemcy
zasilą szeregi Legionu Amerykańskiego

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że w związku z organizacją amerykańsiego legionu, oficerowie amerykańscy w Bad Nauheim, we Frankfurcie nad Menem oraz w Wiesbaden zajęli się ostatnio energicznie werbunkiem młodych Niemców do legionu amerykańskiego.

Przewiduje się, że ochotnicy niemieccy będą stanowili większość wśród 25 tysięcy cudzoziemców, którzy na podstawie uchwały kongresu mają się znaleźć w szeregach legionu amerykańskiego.

PRACOWITE POSIEDZENIE SEJMU USTAWODAWCZEGO

W dniu wczorajszym na 45 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego przystąpiono do czytania projektów ustaw dotyczących nieczynnych zw. zawodowych, podziału nieruchomości miejskich, zaopatrzenia inwalidzkiego i upoważnień rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Następnie poseł tow. Kluszyńska zreferowała ratyfikację umów polsko - czechosłowackich, o współpracy i o ubezpieczeniach społecznych, które zacieśniają jeszcze bardziej więzy przyjaźni zadzierzgniętej przez oba narody.

W dalszym ciągu porządku dziennego poseł Kiernik, przyjęty gorącymi oklaskami, otworzył dyskusję w imieniu klubów PSL i SL, stwierdzając, że stronnictwa chłopskie odnoszą się ze specjalnym sentymentem do zacieśnienia współpracy z Czechosłowacją.

Pos. Nieszporek (PPR) przemawiając w imieniu klubów obu partii robotniczych zamknął dyskusję oświadczeniem o zatwierdzeniu umowy przez oba kluby.

Po zreferowaniu dekretów w sprawie szkód w majątku wojskowym, przedłużenia terminu rejestracji niektórych dokumentów, m. in. książeczek oszczędnościowych na okaziciela, odtwarzania dyplomów i świadectw i zatwierdzeniu ich przez Sejm, omówiono dalsze dekrety z dziedziny sądownictwa i skarbowości, wprowadzając m. in. pewną innowację, a mianowicie nakładając na administratorów w mieście, a na soltysów na wsi obowiązek informowania władz skarbowych o nowych źródłach dochodu osób zamieszkałych na terenach gmin miejskich czy wiejskich.

PODWYŻKA UPOSAŻEŃ PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH.

Sejm zatwierdził dalej dekrety o wywłaszczeniu majątków, gospodarce papierem, podwyżce uposażeń państwowych pracowników nauki, umożliwiającej profesorom poświęcenie całego wolnego czasu pracy naukowej, o koncesjach kolejowych oraz szereg dekretów z dziedziny wojskowości.

SŁUŻBA OFICERÓW W.P.

Dekret o służbie oficerów W.P. nazywa referent poseł Nagórski (SD) wyrazem nierozerwalnych więzów, łączących nasz korpus oficerski z szerokimi masami ludowymi. Zniesiony został mur oddzielający oficera od szeregowca. 50 proc. oficerów — to synowie robotników, 38 proc. — chłopów, ok. 10 proc. — inteligencji pracującej.

POWOŁANIE ZAKŁ. OSIEDLI ROBOTNICZYCH.

Dalej zreferowano dekrety o scaleniu gruntów, ochronie lasów i o powołaniu Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR), który wzbudził szczególne zainteresowanie posłów i wywołał szereg ciekawych wypowiedzi. Referował ten dekret pos. Albrecht (PPR) h. szczegółowo naświetlając potrzebę budowania dla mas pracujących.

Po zatwierdzeniu przez Sejm tych dekretów oraz dekretów o podatku od wynagrodzeń i podatku gruntowym, wicemarsz. Szwalbe zamknął 45 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Protest ambasady R.P. w Paryżu
w sprawie »polish guards«

PARYŻ (PAP). Ambasada R. P. w Paryżu skierowała do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę w związku z przybyciem do Francji nowych jednostek t. zw. „polish guards", które są formacjami wojskowymi, zorganizowanymi na terenie Niemiec po zakończeniu działań wojennych.

Nota polska przypomina obietnicę rządu francuskiego rozwiązania formacji wojskowych polskich na terenie Francji.

Ambasada komunikuje, że rząd angielski w nocie skierowanej do polskiego MSZ 4 maja zawiadomił, że wydane zostały dyspozycje w sprawie zniesienia wszystkich polskich formacji wojskowych na terenie Francji do dnia 1 lipca 48 r.

Zarząd
Międzyn. Funduszu Dziecka zbierze się w Genewie

NOWY JORK (PAP). — Według informacji z Lake Success, 16 lipca zbierze się w Genewie zarząd Międzynarodowego Funduszu ONZ. do spraw pomocy dzieciom. W skład zarządu wchodzi 26 narodów, m. in. Polska. O tydzień wcześniej zbierze się w Paryżu komitet programowy konferencji genewskiej.

Zadaniem Funduszu jest — jak wiadomo — dożywianie dzieci. Akcja ta obejmuje w chwili obecnej 4 miliony dzieci oraz ciężarnych i karmiących matek w 12 krajach europejskich.

Układ
czesko - argentyński

NOWY JORK (PAP). — W Buenos Aires ogłoszono wiadomość o zawarciu umowy między Czechosłowacją i Argentyną.

Czechosłowacja ma eksportować do Argentyny węgiel, żelazo, części lokomotyw, wagony, cukier, instalacje hydro - elektryczne i tekstylia.

Delegacja techników czeskich przybędzie wkrótce do Argentyny celem zbadania produktów wymienionych.

Dlaczego Ocampo nie otrzymał wizy USA

15 tys. górników z rodzinami
męczy się w zabójczym klimacie obozów koncentracyjnych w Chile

MSXICO CITTY, (PAP). — Ambasada USA w Meksyku odmówiła wizy sekretarzowi Generalnej Federacji Pracy Ameryki Łacińskiej i senatorowi Chile — Ocampo, który z ramienia Federacji udać się miał jako obserwator na konferencję Międzynarodowego Biura Pracy w San Francisco.

Jako oficjalny powód odmowy podano przynależność Ocampo do chilijskiej partii komunistycznej.

Zdaniem Ocampo, prześladowania niezależnych sił robootniczych i demokratycznych w Chile spowodowane zostały presja wielkich koncernów amerykańskich, do których należą bogactwa surowcowe i przemysł Chile.

Na konferencji prasowej Ocampo przedstawił dokumenty, zawierające wykaz więźniów zesłanych do połudn. Chile, m. in. lewicowych profesorów usuniętych z katedr, stwierdzające zesłanie do obozów 15 tysięcy górników chilijskich i ich rodzin na wzór akcji likwidacyjnej w Niemczech hitlerowskich.

Im większa przyjaźń — tym więcej zmartwień
Pogłębiają się różnice zdań w stosunkach anglo-amerykańskich

NOWY JORK, (PAP). — „New York World Telegramm" zamieszcza relację głównego korespondenta dyplomatycznego „United Press" w Londynie — Shackforda, twierdząc, że koła brytyjskie **„martwią się obecnie znacznie bardziej stosunkami anglo amerykańskimi, niż stosunkami ze Związkiem Radzieckim".**

Zdaniem tych kół, różnice między Wielką Brytanią i USA są bardzo poważne. Oto — według korespondenta „United Press" — główne powody zmartwienia Wielkiej Brytanii:

1 ROZBIEŻNOŚCI na temat Palestyny,

2 BARDZO ciężka sytuacja finansowa Wielkiej Brytanii i niechęć opinii brytyjskiej wobec USA.

3 PROBLEM niemiecki, gdyż jakkolwiek Wielka Brytania jest całkowicie zależna od USA i ich polityki, to jednak chętnie przyczyniłaby się w pewnych punktach do stanowiska Francji w sprawie przyszłości Niemiec.

4 SILNY nacisk USA w celu skłonienia Wielkiej Brytanii do zaniechania socjalizacji przemysłu.

5 OSZCZĘDNOŚCIOWE tendencje Kongresu USA w sprawie planu Marshalla, których zwycięstwo może sprawić, że Wielka Brytania stanie w obliczu katastrofy gospodarczej.

Argentyna
udzieli pożyczki Finlandii

LONDYN (PAP). — Z Buenos Aires donosi agencja Reutera, że między Argentyną a Finlandią osiągnięto porozumienie w sprawie pożyczki argentyńskiej.

Gorączka przedwyborcza w USA

St. Zjednoczone w przededniu konwencji
partii republikańskiej i demokratycznej
Truman atakuje gwałtownie republikanów

NOWY JORK, (PAP). — Korespondent PAP donosi z Waszyngtonu, że na 6 dni przed konwencją republikańską, rozpoczynającą się 21 czerwca w Filadelfii, i na 3 tygodnie przed konwencją partii demokratycznej, Stany Zjednoczone znajdują się w pełni gorączki przedwyborczej.

Dziś prezydent Truman zakończy w Waszyngtonie swój pierwszy przedwyborczy objazd zachodnich i środkowo - zachodnich stanów USA. Spodziewając się nominacji na konwencji partii demokratycznej, Truman przygotowuje już plan nowej podróży przedwyborczej w lipcu r.b.

W toku pierwszej 2-tygodniowej podróży przedwyborczej Trumana wystąpienia jego pozostawały pod znakiem niesłychanie ostrych ataków na politykę wewnętrzną republikańskiego kongresu.

Mimo, że mianowanie Trumana kandydatem partii demokratycznej uchodzi na ogół za pewne, oczekuje się na konwencji tej partii dość drastycznej walki przeciwko kandydaturze Trumana ze strony południowych demokratów.

Na froncie republikańskim przygotowania do konwencji weszły w stadium końcowe. W dniu dzisiejszym zaczynają się zjeżdżać do Filadelfii delegaci.

Wiadomo z góry, że konwencja będzie bardzo burzliwa i wynik nie da się w chwili obecnej przewidzieć. Żaden z 3 głównych kandydatów: **Devey, Stassen, Taft,** nie rozporządzają więcej niż 1/4 ogólnej liczby 1,090 głosów delegatów na konwencję.

Reszta głosów rozbita jest pośród kandydatów takich, jak **Vandenberg, Martin i Warren.**

Dużo hałasu...

W związku z wprowadzeniem reformy walutowej w zachodnich strefach Niemiec, wybuchła tam prawdziwa panika.

Gwałt, że się pieniądze zmieniły?!

— Niemcy już dawno swą „markę" straciły.

W. BOR.

SYMBOL ZAPAŁU I ENERGII
Wystawa Ziem Odzyskanych - Sto dni Wrocławia - Przedmiot dumy

PRZED pół rokiem powstał projekt urządzenia Wystawy we Wrocławiu celem zobrazowania osiągnięć Rządu i narodu polskiego na starych ziemiach piastowskich, przywróconych Polsce układem poczdamskim w wyniku wkładu Polski w pokonanie hitleryzmu.

Nie potrzebujemy dowodzić naszych praw do prastarych dzielnic polskich. Świadectwo ich polskości daje miejscowa ludność: zwana Mazurami, Kaszubami, Warmiakami, i Ślązakami od nazw zamieszkiwanych dzielnic. Nie zgermanizowały ich i nie odwróciły od polskości ani wspólna z zaborcami wiara protestancka wielu gromad ludzkich, ani ucisk i prześladowania za pielęgnowaną odrębność narodową, ani wreszcie sukcesy osobiste renegatów i zaprzańców.

Projektowana wystawa będzie widocznym wyrazem nieodwracalności przynależenia Ziem Zachodnich do Polski. Nawet za czasów niewoli ziemie, te rozbudowywały się trudem i potem polskich rolników, polskich górników i hutników. Ze wszystkich względów narodowych, historycznych i gospodarczych mamy do Ziem Odzyskanych najwyższe prawo. Damy temu wyraz na Wystawie we Wrocławiu.

WYSTAWA Ziem Odzyskanych przygotowywana jest niezwykle starannie i pomysłowo. Tow. Wiktor Kościński, podsekretarz Stanu i Komisarz Rządu do spraw wystawy Z. O. mówi o niej w słowach następujących: „Na Wystawie Z. O. zobaczymy jej treść i formę artystyczną. Zobaczymy również tryumf pracy polskiej, która w niewiarogodnie krótkim okresie z budynków i terenów, znajdujących się jeszcze w początkach br. w stanie ruiny, zdołała stworzyć nowoczesną wspaniałą wystawę."

Wystawa Ziem Odzyskanych ukaże zwiedzającym swoim i obcym, jak po wysiedleniu nieprawych posiadaczy ziemi polskiej, potrafiliśmy ziemie te zaludnić, odbudować przemysł, komunikację zlikwidować odłogi itd. Przekonają się wszyscy naocznie, że Polska Demokracji Ludowej bez „niemieckich specjalistów" rozbudowała swój przemysł, dźwignęła rolnictwo, postawiła na stopniu wysokim komunikację lądową, morską i powietrzną. Wystawa unaoczni również **ogrom zdobyczy kulturalnych, nie będących jak dawniej zazdrośnie strzeżonym przywilejem kapitalistów i obszarników, ale dorobkiem całego narodu, tak w sensie odtwórczym, jak korzystania ze skarbów wiedzy, sztuki i literatury.**

WYSTAWA Ziem Odzyskanych uwidoczni w sposób przejrzysty, dla każdego jasny i zrozumiały, że tereny, które były pod administracją niemiecką kuźnią agresji imperialistycznej przeciwko spokojnym sąsiadom dla celów wojny potrafiliśmy zagospodarować i postawić na najwyższym poziomie dla pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami, miłującymi pokój.

Dla ludzi praktycznych otwarte będą w pawilonach przemysłowych punkty sprzedaży wszystkich artykułów polskiej produkcji. Nabywając je, przekonają się nie teoretycznie, ale praktycznie **o wielkim naszym polskim dorobku w dziedzinach gospodarczych.**

O WYSTAWIE jeszcze przed jej otwarciem wiele już można pisać nie tylko, aby zachęcić do jej zwiedzenia, bo takiej podniety nie potrzebują Polacy, ani wszyscy na szerokim świecie przyjaciele Polski, ale dlatego, że zarówno pomysł Wystawy Ziem Odzyskanych, zaledwie w 3 lata po ich włączeniu do odrodzonego państwa polskiego, jak prace nad treścią i artystyczną formą wystawy **napawają nas dumą i radością.**

Wrocławska Wystawa — to przedmiot naszej dumy i wyraz najgłębszego przekonania narodu, że odbudowujemy Polskę twórczą pracą własną i niezłomną wolą osiągnięcia ostatecznych celów demokracji ludowej dla szczęścia narodu i przyszłości państwa.

Stanisława Woszczyńska

NIEZUPEŁNIE SIĘ ZGADZAMY...

„Minuty grają rolę" — ale inicjatywa społeczna również!

W jednym z czołowych pism stołecznych spotkaliśmy się ze sformułowaniami, na marginesie przeprowadzanej obecnie „akcji punktualności", z którymi nie zupełnie możemy się zgodzić. W piśmie tym zamieszczony został artykuł p. t. „Minuty grają rolę", w którym autor — naszym zdaniem trochę niesłusznie pomniejsza znaczenie inicjatywy łódzkiej klasy robotniczej w tej walce.

Autor pisze m. in., że walka z niepunktualnością i brakiem dyscypliny pracy zaczęła się

„oczywiście, jak zwykle za późno. Mimo, że dopiero po czterech latach od wyzwolenia odkryto niepunktualność jako jedną z przyczyn opóźniających naszą odbudowę, to już usiłuje się załatwić ją frazeologicznym sloganem „masowej walki z niepunktualnością", jaka rzekomo rozpoczęła się w całym kraju. Gdzie ta masowość? Fakt, że w kilku fabrykach łódzkich czy nawet w całej Łodzi czy w całym województwie łódzkim rozpoczęto z inicjatywy robotników walkę z niepunktualnością, nie znaczy, by walka ta była masowa... Walka z niepunktualnością nie powinna być prowadzona tylko odgórnie przy pomocy drastycznych kar. Punktualność trzeba „wbić ludziom do głowy", trzeba wychowywać ich w punktualności i przekonywać o jej nieodzownej potrzebie".

I dalej:

„Walkę z niepunktualnością rozpoczynamy na terenie przemysłu. To już dużo i równocześnie bardzo mało. A gdzie inne dziedziny życia? (Znamy takie jedno bardzo ważne przedsiębiorstwo, gdzie postój maszyn w czasie zmian trwa nie pięć minut, ale prawie godzinę!".

Zastrzeżenie pierwsze: Inicjatywa i masowość

U nas w Łodzi walka z niepunktualnością nie zaczęła się „jak zwykle za późno" i nie „po czterech latach od wyzwolenia". Walkę tę prowadzili robotnicy Łodzi i łódzka prasa robotnicza od pierwszych dni po wyzwoleniu. Okres obecny to tylko spotęgowanie tej akcji. Z tych względów trudno nam właśnie jest zgodzić się z pierwszym uogólnieniem autora.

Zastrzeżenie drugie: Dobrowolność i patriotyzm

Robotnicy Łodzi w dobrze zrozumianym interesie państwa, narodu, swoim własnym wreszcie — samorzutnie rzucili inicjatywę ostrej walki o punktualność, ta samorzutna inicjatywa zatacza coraz szersze kręgi, wbrew temu co pisze autor wspomnianego artykułu — staje się akcją masową. Z dnia na dzień potężnieje „współzawodnictwo punktualności".

Klasa robotnicza Łodzi rzucając inicjatywę wierzyła i wierzy — że polski świat pracy podejmie ją. Poto ją rzuciła. Nie dla swoich tylko „łódzkich interesów". Można więc oczekiwać, że spotka się ona z należnym jej uznaniem. Klasa robotnicza Łodzi nie stosuje w tej akcji metod „odgórnych" ani „drastycznych kar". Nie potrzebuje tego zresztą czynić. Klasa robotnicza Łodzi bowiem nie uczy się patriotyzmu walki ani patriotyzmu pracy pod groźbą kar, lecz uczy się tego tak po prostu zwykłego, roboczego instynktu i zdrowego rozumu. Dlatego z tym drugim uogólnieniem autora również niezupełnie zgodzić się możemy.

Zastrzeżenie trzecie: Szczerość i „wstydliwość"

I wreszcie trzecia sprawa. Twierdzi autor, że znane mu jest przedsiębiorstwo, gdzie postoje przy zmianie trwają nie pięć minut lecz godzinę. Ot — no cóż — zaraz widać, że to nie po łódzku załatwione. Naszym skromnym, łódzkim zdaniem — trzeba w takim wypadku — gdy mówi się „a" — powiedzieć również „b". W Łodzi byłyby w takim wypadku „nóżki na stół". I mamy wrażenie, że te postoje skończyłyby się — napewno bez „odgórnych, drastycznych kar"...

My w Łodzi nie możemy zrozumieć, jak można prowadzić walkę o punktualność, bawiąc się jednocześnie w zagadki, nie mówiąc kto, gdzie i kiedy marnotrawi godziny gdy chodzi o każdą minutę? W ten sposób walki tej nie wygramy. Jedynym efektem takiej „wstydliwości" mógłby być fakt że kiedyś, może za cztery lata, ktoś te postoje we wspomnianym przez autora przedsiębiorstwie odkryje i... może znów napisze, że „oczywiście, jak zwykle, za późno" i że inicjatywa nie jest odpowiednio masowa.

Dlatego my w Łodzi — w tym wypadku poraz trzeci nie zgadzamy się z autorem artykułu „Minuty grają rolę" —chociaż popieramy wiele słusznych zawartych w nim uwag. Jesteśmy również przeciwnikami „frazeologicznych sloganów", zgadzamy się z tym, że walka o punktualność winna być udziałem całego narodu.

Sergiusz Jaśkiewicz.

Dzieci włókniarzy spędzą wakacje w Czechosłowacji

W ramach akcji wczasów i kolonii letnich dla dzieci pracowników, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, poprzez swój Wydział Specjalny zorganizował dla dzieci pracowników przemysłu włókienniczego kolonie letnie w wielu klimatycznych i letniskowych miejscowościach Polski. Przed wczoraj wyjechała z Łodzi grupa dzieci do Lądka-Zdroju,

W ramach umowy o wymianie dzieci między państwami zaprzyjaźnionymi, w dniu 2-go lipca wyjedzie z Łodzi grupa dzieci do Czechosłowacji, w zamian za co dzieci czechosłowackie spędzą wakacje w którejś z naszych miejscowości letniskowych.

W dniu 2 sierpnia wyjedzie drugi turnus do Czechosłowacji, rodzice więc, którzy do tej pory nie zgłosili swych dzieci na wyjazd mogą ubiegać się o wczasy dla swych dzieci w drugim terminie.

Pierwszeństwo w otrzymaniu skierowania na kolonie mają dzieci przodowników pracy, wielowarsztatowców oraz rekordzistów akcji punktualności i dyscypliny pracy.

O miłości i śmierci

Do Bloku Demokratycznego naszej kamienicy należą, jak wiadomo, nie tylko mężczyźni, lecz i kobiety. Któż nie zna ob. Zielonkowej, obywatelki Zajączko, starej Dzwońcowej i dzielnej towarzyszki Lufowej! — I to nie tylko w obrębie naszego podwórka, ale prawie i na całej Wólczańskiej ulicy! Obecność ich czuje się, a jeszcze częściej — słyszy. Bo nie lubią być nikomu w odpowiedzi dłużne. Zwłaszcza Lufowa i obywatelka Zajączko. Obywatelka Zajączko nie cieszy się dobrą opinią. Jest pyskata, ciekawska, wszystkim zbytnio się interesuje. Wdówka po trzech mężach, pragnie się wydać po raz czwarty — za Stachnę Oblizajka, kolportera prasy codziennej, więc poniekąd mojego kolegę. Ale narzeczeństwo to trwa już zbyt długo, więc stateczne ślubne nasze kobiety matki, dzieciom, gorszą się — i podejrzewają obywatelkę Zajączko o czarną reakcję.

— Krzywdzą mnie te baby, ob. Redaktorze! — żali się obywatelka Zajączko — urody i szczęścia w miłości mnie zazdroszczą! Mówią, że desusy noszę niemoralnego, cielistego koloru, że — Bóg wie co! A ja je naumyślnie tak po praniu rozwieszam, żeby widziały — niech się wściekają! — Mówią, że trzech chłopów pochowałam, zamęczywszy ich miłością. Łżą, jak Pana Boga mego kocham! Pochowałam ich przykładnie, po chrześcijańsku — wszyscy obok siebie biedacy równo na Bródnie leżą. Ja sama jestem męczennica.

Mój pierwszy — Franciszek było mu na imię — mężczyzna był wielki, mularstwem się trudnił, tylko że ankoholik był zamiłowany i z rusztowania zleciał. Czy to moja była wina?

Drugi — Józef, starszy był i podobnież jak ob. Zielonka dorożkarskim zawodem się zajmał. Spokojny był i szanował mnie, ale wódkę podobnież lubiał. Na zapalenie płuc wykitował, a nie z żadnej miłości!

Trzeci — Anzelm—najwięcej mnie zmartwienia kosztował— i podobnież pieniędzy. Kochałam go za urodę i za podły charakter, bo był mężczyzna prześliczny! Ale pijanica był odczajany, próżniak, nic nie robił i bijał mnie, kiedy mu nic dać nie chciałam. Bo ja już byłam wtedy praczką, na całej Starówce znaną. Pieniędzy mu dawać nie chciałam, bo mnie z innemi zdradzał. Ale i cóż on biedaczek był winien, że kobiety tak na niego leciели! Jednej tylko nienawidziłam, tej rudej Pętakówny z Krzywego Koła. Rozpijała go i przeciwko mnie buntowała, odgrażała się, że mnie zabije. A Anzelm ubliżał mi nieustannie, w domu rozrabiał, naczynia stołowe i meble tłukł, mówił, że mnie nie kocha, żem praczka w brudny trykot szarpana. Ale broniłam się — i on nieraz podobnież bywał przegranem. Czy tem wałkiem od ciasta, czy kijem od szczotki, czy pogrzebaczem zawiniętym w gazetę — przemawiałam mu do uczucia jak mogłam. Aż raz go po pijanemu Feluś z Krzywego Koła żgnął nożem w brzuch — o tę rudą Pętakównę podobno chodziło. Biedaczek umierał w szpitalu jak bohater, błagając, żeby krzywego Felusia nie zdradzić, któren go tak urządził, że to zwyczajne towarzyskie nieporozumienie. Uszanowałam wolę nieboszczyka, a Feluś nawet żenić się ze mną obiecywał, ale zakatrupili go szkopy, kiedy jednego esmana w łeb gruchnął.

Ot i masz tu, Redaktor, lanszaft całego mojego życia! — Stachnę Oblizajka kocham podobnież, choć drań jest odpowiedzialny, chociaż Redaktora kolega. Ale cóż ja biedna mam począć, kiedy serce mam miętkie i miłości spragnione! Że z Stachną za długo w narzeczeńskim stanie żyjemy, to co tym babom do tego! Na ślub do ob. Prezydenta Miasta w przyszłym miesiącu się wybieramy. Opisz mnie Redaktor, żeby mi dały spokój. Bo z tą czarną reakcją—to jest nieprawda. Urody i powodzenia mnie kwoki zazdroszczą!

KIEŁ

Nasza stolica zyskała w junakach „Służby Polsce" dzielnych budowniczych. Młodzi chłopcy ze szczerym entuzjazmem rozbijają gruzy betonowe na rogu ul. Próżnej i Marszałkowskiej.

Chleba nie braknie do nowych zbiorów

Od dnia 1 maja działają na terenie kraju Polskie Zakłady Zbożowe, które przejęły odpowiednie agendy od Funduszu Aprowizacyjnego i od „Społem". Zadaniem ich jest **unormowanie handlu zbożem, zapewnienie stabilizacji cen i rezerw zbożowych.**

P.Z.Z. przygotowują się intensywnie do nowej kampanii zbożowej. Remontuje się elewatory i składy przy młynach, ulepsza system techniczny zakupów, dokonywanych przez P. C. H. i Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. P.Z.Z. na Dolnym Śląsku dysponuje wielkimi elewatorami zbożowymi, we Wrocławiu, Żaganiu, Bolesławcu i Oławie.

Prócz tego, do P.Z.Z. należy 48 młynów. Wszystkie one stanowią obiekty większe, zmechanizowane. Ogólna ich zdolność przemiałowa miesięcznie wynosi do 26,000 ton. Największy z tych młynów we Wrocławiu może przemleć w miesiącu do 1,000 ton boża.

Jak dotąd, **podaż starego zboża jest dość duża, składy są pełne, młyny pracują, do nowych zbiorów chleba nie zabraknie.**

Nie jest wykluczone, że pomyślny wynik zbiorów tegorocznych pozwoli **nawet na eksport zboża.** W tym wypadku rola Dolnego Śląska z jego aparatem elewatorów zbożowych i młynów byłaby dominująca.

Kwaśne jabłka

Hrabia co psy obrabia

Wczoraj pisaliśmy o dogu, zjadającym 2 kg mięsa dziennie i o nabywcach tego psa, nie mających co do ust włożyć, dziś zainteresujemy się człowiekiem, który zjadłby to, czego psy nie mogą jeść, a nie chce mu się pracować, bo jest — „umysłowy".

W każdym mieście żyje taki egzemplarz ludzki: głowa wymoczona jakby w spirytusie; na bucikach 75 latek w dwunastu rzędach; na grzbiecie marynarczyna za półtora grosza; w rączce jednakże — laseczka; na nosie przecież złocone binokle.

Wczoraj rozmawiałem z takim jegomościem.

— Dlaczego pan się nie chwyci jakiegoś zajęcia? stacza się pan na dno. Rząd obarczony nawałem ogólnopaństwowych spraw nie ma czasu zająć się panem osobiście. Każdy gospodarz stara się wszakże o zapewnienie egzystencji przede wszystkim tej jednostce, która mu w gospodarstwie pomaga. Rozwój gospodarstwa powoduje przecież podniesienie się ogólnych warunków życiowych. A więc i pańskich. A pan czym pomaga swą obecnością? Jest pan podobny do pasera, który przygląda się ludziom łatającym przedziurawiony okręt.

— Chwycić się bodaj tkactwa. Nigdy dla człowieka nie jest za późno.

— Mam zostać tkaczem w tym wieku? liczę sobie 45 wiosen...

— Znam człowieka, który zarabia na kolportażu 700 zł. dziennie. Takiej sumy nie zarabia dyrektor gimnazjum...

— Musiałbym sobie przed tym założyć maskę, żeby mnie nie rozpoznano.

— Więc liczy pan na co? że któregoś dnia zostanie szefem hrabstwa łódzkiego z pensją 100 dolarów dziennie...

— Na Andersa nie liczę. Pisali przecież w „Kuźnicy" za londyńskimi gazetami, że wojny nie należy się wcześniej spodziewać, jak za 60 lat. Państwo jednak winno mi iść na rękę. Jestem też człowiekiem.

— Trudno, aby państwo nagradzało pana subwencjami za to, że przeżyłeś 45 lat, żyjąc z procentu. Jeśli kolportaż jest dla pana zajęciem bezwstydnym, chwyć się pończosznictwa. Fach lekki, nie brudny; nie wymagający maski. Słyszę, że brak sił w tej gałęzi.

— Może mi pan każe robić skarpetki na drutach, albo podnosić oczka... Nie, nie, panie. Ja jestem pracownikiem umysłowym.

— Czeka pana stołówka, przydziały, wynagrodzenie, inny szacunek... a tak jest pan zerem... Niepotrzebnym zupełnie. Wiem, że jada pan zupę z obierzyn kartoflanych!...

— Jestem inteligentem, należy mi się praca umysłowa.

— Umysłowy i fizyczny, czyż to nie wszystko jedno? Chwilowo, widzi pan, zajęcia dla umysłowych brak. Trzeba zacząć. O, w tej chwili wywróciła się fura ze serem. Pomożemy i zarobimy po setce.

Obywatel w binoklach spojrzał na mnie, jakbym mu zaproponował usunięcie z ulicy końskiego nawozu i poszedł. Nawet się nie obejrzał. Bądźmy pewni, że nie dźwignąłby i wywróconej karetki pogotowia. Bo „umysłowemu" nie wypada.

Ot, hrabia, jakich nie mało w Polsce „Hrabia", jak to mówią, „co psy obrabia".

YES

POLSKI CZERWONY KRZYŻ pomaga wszystkim potrzebującym!

Wśród młodocianych rekordzistów pracy

Robotnicy »Białej Tkalni« dobrze pojmują swój obowiązek

Oddziałem Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Rudzie Pabianickiej jest „Biała Tkalnia" której uroczyste otwarcie obchodzono w ubiegłym miesiącu. Cechą charakterystyczną tej fabryki jest to, iż pracuje w niej przeważnie młodzież. Posłuchajmy co mówi o niej dyrektor tkalni PZPB w Rudzie Pabianickiej tow. Łęgosz Aleksander.

MŁODZI REKORDZIŚCI

— Ruda Pabianicka słynie na całą Łodź, a kto wie czy i nie na całą Polskę z wyjątkowo uspołecznionej młodzieży robotniczej. Tutaj bowiem po raz pierwszy podjęto, wielką akcję współzawodnictwa pracy między organizacjami młodzieżowymi OMTUR i ZWM. Tutaj w dzień wigilijny ub. r. trzaskały krosna i jeszcze zwinniej niż zwykle furkotały czółenka — a zarobek przeznaczono na pomoc dla sierot po poległych robotnikach tych zakładów.

W akcji współzawodnictwa pracy, wyróżniło się wielu młodocianych tkaczy z obu bratnich organizacji młodzieżowych, ale podczas naszej wizyty w fabryce spotykamy tylko tych, którzy pracują na pierwszej zmianie. Są to tow. Bugajna Helena, Pyć Wiesława, Rogutówna Krystyna, Fred Janina, Chylińska Zofia, oraz dwóch młodzieńców: tow. tow. Paciorkowski i Jóźwicki. Wszyscy oni mają nie więcej niż po 18 lat, tym więc godniejszy pochwały jest ich dojrzały, poważny stosunek do pracy i do obowiązków obywatelskich.

PUNKTUALNOŚĆ I DYSCYPLINA PRACY

— Czy możecie nam Towarzyszu wymienić nazwisko robotnika, zasługującego specjalnie na wyróżnienie pod względem punktualności i dyscypliny pracy? — zwracamy się do tow. Łęgosza.

— Nie będzie to takie trudne, dwoje bowiem młodocianych robotników może być przykładem nie tylko dla pozostałych robotników z Rudy, ale chyba i z innych fabryk. Są to: tow. tow. Okupnik Bolesław i Szerszeń Stanisława.

— Nie spóźniają się, nigdy, są wzorem sumiennych tkaczy. Towar ich krosien jest pełnowartościowy, zachowanie ich zawsze bez zarzutu. Ich stosunek do kolegów, majstra i kierownictwa może być przykładem dla innych, choć zaznaczyć muszę, że obecnie nie możemy narzekać na brak dyscypliny pracy w naszych zakładach.

W ciągu maja, oraz bieżącym miesiącu, wraz z Radą Zakładową, organizujemy pogadanki na temat dyscypliny pracy, zwracamy specjalną uwagę na robotników, wyłamujących się z dyscypliny wzywamy na specjalne odprawy. Dzięki temu osiągnęliśmy wiele. Podnieśliśmy jakość towaru o 50 proc. zwiększyliśmy szeregi współzawodników, podnieśliśmy zarobki. W akcji tej pomaga dzielnie przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kurczewski.

— Z punktualnością też nie jest najgorzej. Dziś np. na pierwszej zmianie, rozpoczynającej pracę o. godz. 5 rano spóźniło się 4 robotników o 3 minuty i to z powodu tramwajów, które na liniach dojazdowych przyszły dziś z opóźnieniem. Wszystko to pozwala mieć jak najlepsze nadzieje, że w akcji punktualności i dyscypliny pracy zajmiemy jedno z pierwszych miejsc.

SZKOLIMY MŁODY NARYBEK

Przy fabryce istnieje szkoła przemysłowa. Uczęszcza do niej około 70 procent tutejszych młodocianych robotników. Nauka w szkole jest bezpłatna. Młodzież otrzymuje pełną wypłatę robotniczą za czas spędzony w szkole. Nauka trwa trzy dni w tygodniu, pozostałe 3 dni uczniowie pracują przy warsztatach.

— Musimy dbać o to, aby wyszkolić jak najwięcej ludzi. Warsztaty bowiem nie mogą stać bezczynnie, a niestety we włókiennictwie wciąż jeszcze odczuwa się brak fachowców — mówi tow. Łęgosz, wieloletni i zasłużony majster i nauczyciel włókienniczy, obecnie zaś dyrektor tkalni.

Młodym rekordzistom pracy z Rudy Pabianickiej ślemy słowa uznania i życzenia jeszcze lepszych wyników w ich szlachetnym współzawodnictwie.

Pich.

Kursy szkoleniowe PPS i PPR w powiecie łódzkim

Powiatowa Międzypartyjna Komisja Szkoleniowa PPS i PPR na powiat łódzki uruchomiła kursy szkoleniowe dla członków obu partii.

Szkolenie zorganizowano w czterech punktach powiatu, mianowicie: w Aleksandrowie, Andrzejowie, Konstantynowie i Tuszynie.

Uroczyste otwarcie kursu odbędzie się w poszczególnych ośrodkach w następujących terminach: W Aleksandrowie i Tuszynie — 22 czerwca r. b., w Andrzejowie — 18 czerwca rb., w Konstantynowie — 19 czerwca rb.

Zebranie w Lidze Kobiet

Zarząd Ligi Kobiet w Łodzi, zawiadamia aktyw ligowy, że w dniu 18 czerwca r.b. o godz. 15,30 w lokalu OKZZ ul. Traugutta 18, odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Zarządu Ligi Kobiet w Łodzi i Zarządów Dzielnicowych oraz Zarządów Kół.

Obecność obowiązkowa.

Z FRONTU pracy

W PZPB Nr. 2 w przędzalni (6 stron) pierwsze miejsca zajęły Janina Dębowska (138,1 proc.) i Helena Falkowska (137,9 proc.). Na „czwórkach" uzyskały Zofia Bejm 142,1 proc., Stefania Kasprzak 125,3 proc. i Genowefa Pawlak 135,6 proc., a na „trójkach" Zofia Bichler (152,3 proc.). W tkalni na 6 krosnach Bronisław Ciuła osiągnął 173.3 proc. Dalsze miejsca uzyskały Maria Skabiak (176,3 proc.), Józefa Marczykowska 172,3 proc. i Irena Drzewiecka (171,8 proc.). Na „czwórkach" zdobyła Helena Płachta 173 proc. a Irena Kucharska 166,3 proc.

W PZPB Nr. 3 we współzawodnictwie zespołowym, zespół majstra Sobczyńskiego (147,4 proc.), wyprzedził zespół Tosika (119,1 proc.), zespół Banaszczyka (139,5 proc.)—zespół Czlapińskiego (114,5 proc.).

Zespół Szelesta (104,1 proc.) uległ zespołowi Mamrota (111. proc.), a zespół Bociana (102 proc.) — zespołowi Buchnera (108 proc.). Zofia Konwerska (4 krosna) osiągnęła 185 proc., a Bronisława Deka 177 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni 16 krosien wysunęły się na czoło Helena Niewiadomska (176,6 proc). Władysława Stępień (174 proc.) i Aleksandra Zasina 167 proc.)

W PZPB Nr 5 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Stanisława Bojanowska (179 proc.) i Maria Siekierecka (159 proc.) a na „czwórkach" Janina Polarska (170 proc.) i Zenona Sibilska (165 proc.). — W tkalni (4 krosna) Agnieszka Grabowska uzyskała 185.4 proc., a Janina Ostrowska 178.3 proc.

W PZPB Nr 7 prodające miejsca w tkalni na „czwórkach" zajęły Józefa Kruk i Helena Kowalska po 176.9 proc., a prządki Maria Woźniak uzyskała 170.2 proc. i Anna Pawlak 168.7 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni Kazimiera Rojewska osiągnęła 153 proc., a Stanisława Stańczyk i Genowefa Jakiel po 150 proc.

W PZPB Nr 22 (na 4 stronach) uzyskały Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak po 156.4 proc., a Marta Nagedzka i Franciszka Majda (3 strony) po 163.2 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosień) czołowe miejsca zajęły Marta Majer (161.2 proc.) i Janina Stramska (144.6 proc.), Na 8 krosnach zaznaczyły się Anna Czapczyńska (137.8 proc.), i Eugenia Pluskota (131.2 proc.), Anna Piech (6 krosien) uzyskała 146 proc., a Maria Wojtyra (138.9 proc.). Prządki Józefa Fogiel i Maria Mikulska (3 strony) osiągnęły po 169 proc.

— Poproszę o klucz skrzypcowy.

Wszystko jest w porządku

NIEUZASADNIONE SKARGI

Sklepy Centrali Tekstylnej dobrze funkcjonowały

W Biuletynie Prasowo-Informacyjnym Wielkopolskiego Związku Zrzeszeń Kupieckich ukazały się — przedrukowane następnie przez pewne pisma — „spostrzeżenia" z Targów Poznańskich 1948 r. (m. in. w numerze 18/19 „Tygodnika Handlowego pt. „Coś tu jest nie w porządku").

Autorowi tych „spostrzeżeń", będącemu oczywiście rzecznikiem interesów kupiectwa, nie podoba się, że Centrala Tekstylna uruchomiła na tegorocznych Targach Poznańskich szereg wzorcowych sklepów detalicznych, gdzie każdy odwiedzający Targi mógł nabyć miłą i praktyczną pamiątkę.

Głównym argumentem przeciwko udanej inicjatywie Centrali Tekstylnej jest, że sklepy wzorcowe, zorganizowaną przez Centralę Tekstylną na Targach **stanowiły konkurencję dla kupców poznańskich.** Autor jest zdania, iż Centrala Tekstylna, powinna była oddać sprzedawane przez siebie towary detalistom prywatnym. Jednocześnie autor wyraża dość lekkomyślnie pogląd, że towary tzw. „deficytowe" (tj. te, których brak jest na rynku) sprzedawane w sklepach Centrali Tekstylnej, dostawały się do rąk spekulantów, którzy wynosili je na rynek i sprzedawali po paskarskich cenach.

Argumenty te są niesłuszne i nie wytrzymują krytyki przy konfrontacji z rzeczywistością.

Należy wyrazić przede wszystkim wątpliwość, czy towary te powierzone do rozprowadzenia kupcom prywatnym, dotarłyby tylko do konsumentów ze świata pracy? Bo przecież, gdyby ten sam „deficytowy" towar poszedł do sklepu prywatnego, to kupiłby go tam również ten sam drobny spekulant.

Obawiamy się jednak, iż los tego towaru byłby jeszcze gorszy.

Jak wiadomo, Centrala Tekstylna systematycznie zaopatruje sklepy prywatne w towary „deficytowe". I cóż się z tymi towarami dzieje? Czy docierają one do konsumenta, do człowieka pracy? Czy widzieliście kiedy przed sklepem prywatnym kolejkę po towary, podobną do tej, jaką obserwujemy przed sklepami państwowymi i spółdzielczymi? Przecież taki „ogonek" klientów utworzyłby się na pewno, gdyby detaliczny sklep prywatny rozpoczął sprzedaż chociażby tych 50 metrów bawełny, zakupionej w Centrali Tekstylnej (a takie ilości kupcy wszak otrzymują).

Takich ogonków nie widzimy. Czy świadczy to o sprężystości aparatu sklepowego prywatnej inicjatywy? Chyba nie.

Być może, iż w kolejkach przed sklepami wzorcowymi Centrali Tekstylnej na Targach Poznańskich trafiali się równie i spekulanci. Niestety, nie można było tego uniknąć. Ale większość klientów stanowili na pewno ludzie gorzej sytuowani, korzystający z okazji.

Jeszcze mniej poważne jest sugerowanie opinii, jakoby funkcjonowaniu sklepów Centrali Tekstylnej na Targach towarzyszyły straty skarbu państwa, który nie otrzymał należnych z tytułu obrotu podatków.

Otóż należy kategorycznie stwierdzić, że Centrala Tekstylna płaci podatki przynajmniej tak samo uczciwie, jak przedsiębiorstwa prywatne. Impreza Centrali Tekstylnej na Targach Poznańskich przysporzyła skarbowi państwa 20 milionów złotych.

Kino „GDYNIA"
DZIŚ PREMIERA!
18. 6. 48 r. — 24. 6. 48 r.
Program aktualności
krajowych i zagranicznych Nr 17
P. K. F. Nr 25/48
SOWY.
ŁOPUSZNA ZIEMIA NIEZNANA.
RASOWE KONIE ZAPRZĘGOWE.
(Pr. 273)

Skutki zamyślenia

Stanisław Machniak, mieszkaniec wsi Wola-Łaska, przechodził wczoraj obok remizy tramwajowej w Rudzie Pabianickiej. Machniak zamyślił się tak głęboko, że nie zauważył nadjeżdżającego tramwaju. Motorniczy wozu wprowadzający wagony tyłem do remizy, nie mógł widzieć niebezpieczeństwa. Dawał tylko głośne sygnały ostrzegawcze.

Machniak sygnałów nie słyszał. Uderzony od tyłu przez tramwaj doznał poważnych obrażeń ciała. Wezwane Pogotowie Lekarskie przewiozło ciężko rannego do szpitala św. Józefa.

Nowe wydawnictwa „Wiedzy"

Dwie książki M. Kuncewiczowej

Wydane przez „Wiedzę" dwie książki pt. „Klucze" i „Cudzoziemka" przypominają nam nazwisko Marii Kuncewiczowej. Od 1939 roku u nas było głucho, o tej utalentowanej autorce. Wyemigrowała ona po klęsce wrześniowej i do dziś żyje na obczyźnie. Książka pt. „Klucze" jest osnuta cała na kolejach losu, przez jaki musiała przejść, by przez Rumunię dostać się do Francji. Po klęsce francuskiej wraz z liczną rzeszą wojskowych i cywilów przez Bordeaux na małej węglarce przepłynęła do brzegów Anglii. Każdy z etapów jej życia w tym okresie tułactwa znajduje w jej „kluczach" swoje odzwierciedlenie. Książka jej opisuje zdarzenia wychodźcze raczej zwykłe, codzienne. Jest obrazem nie jakichś emigracyjnych poczynań politycznych, lecz smętnym deptakiem ludzi oderwanych od ojczyzny. Jeszcze do 1945 roku można ten deptak wyrozumieć. Później trudno pojąć czemu ludzie gnębieni przez ten deptak nadal siedzą na obczyźnie.

„Kluczy" od mieszkań, czasowych stołów, waliz podróżnych nazbierała autorka wiele. Nie wyrzuciła klucza od mieszkania z domu na Placu Trzech Krzyży, choć dom ten przestał istnieć. I klucz od mieszkania paryskiego, od mieszkania londyńskiego również niepotrzebnie zajmuje miejsce w jej torbie. Te niepotrzebne klucze stały się tytułem książki, która po raz pierwszy ukazała się w Londynie w r. 1943. Drugie wydanie nosi datę 1948 i jest sporządzone dla czytelników krajowych.

O życiu naszej emigracji w Rumunii, Francji, Anglii większość naszych obywateli wie coś nie coś. Niemal każda rodzina miała przecież kogoś na uchodźctwie. Dużo ludzi wróciło już do kraju. Mamy więc teraz żywe bezpośrednie wiadomości. Nie są one jednak tym, co daje książka. Wystarczy przeczytać karty z przełomowych chwil, jak ucieczka do Rumunii, klęska francuska, ucieczka z Paryża, bitwa o Anglię, by zainteresować się tymi kluczami.

Na co zwraca uwagę w swojej książce Kuncewiczowa? Na rzeczy dające się odczuć każdemu uchodźcy. Przymusowi nasi emigranci, jak i nieprzymusowi po katastrofie wrześniowej znaleźli się w warunkach opłakanych. Nie wiele pomagały stare traktaty, dawne znajomości. Emigrant polski był wyjęty spod opieki prawa. Nawet w życzliwej Francji wśród dawnych przyjaciół i znajomych życie dla Polaków było dokuczliwe. Ulica paryska, przeciętny obywatel francuski nie rozumiał naszej niedoli.

Książkę otwiera rozdział pt. „Pan X z Pragi". Te kilka stronic są wprowadzeniem do wydarzeń, które nastąpiły po wrześniu. Autorka brała udział w zjazdach PEN-clubów, nawiązała stosunki z wieloma pisarzami zagranicznymi. Obserwowała, jak wypadki austriackie, czeskie załamały się w świadomości tej elity umysłowej Europy. Zdumiewa bierność tego zespołu ludzi. Deklaracje, uchwały, niewiele uświadomiły nawet autorkę. Mówi ona o sobie — „Nie wiem czy upadek Czechosłowacji uświadomił mnie politycznie". Była ona w 1938 roku w Londynie i widziała demonstracje przeciw Chamberlainowi, ale i to nie oddziałało na jej ocknięcie się z hypnozy bezpieczeństwa.

Czy wypadki, których była świadkiem na emigracji, przyniosły jakąś zmianę w jej nastawieniu uczuciowym i pojęciowym? Epilog jej „Kluczy" świadczy raczej, że nie „Paszporty", „Poranek w komedii francuskiej", „Uśmiechy Paryża" dają wiele drobnych, ale bardzo charakterystycznych dla emigracyjnego odczuwania obserwacji skądinąd i pocieszających, bo stwierdzamy, że po klęsce Francja nie zachowywała się mężniej od nas. U nas ruch oporu powstał natychmiast. Francja rozbita musiała zużyć więcej czasu, by nastawiać się do Niemców bezpardonowo.

Bitwa o Anglię w r. 1940 znana jest już szeroko, choćby z Fiedlerowskiej „Eskadry 303". Maria Kuncewiczowa przeżyła również te kilka tygodni niemieckiej ofensywy powietrznej na Londyn i Anglię. Jednak Geringowskie lotnictwo i tam dało znać o sobie, waląc w miasta, skupiska ludzkie. Anglicy mieli zasobne lotnictwo. Polscy piloci nie schodzili z maszyn, by pokazać, że broniąc Londynu, nie zapomnieli o Warszawie. Sceny z tych chwil są bardzo interesujące. Autorka zamieściła i wspomnienie o Monice Gardner, znanej tłomaczce naszej wielkiej poezji romantycznej, przyjaciółce naszego narodu, która zginęła wraz ze swoim domem, ze swymi zbiorami od niemieckich bomb lotniczych.

„Klucze" zawierają też różne przygodne obrazki z życia francuskiego i angielskiego. Książka powinna zaciekawić szerokie koła czytelnicze. Dla wielu będzie ona nawet może nowością. W każdym razie książka ta przypomni nam Marię Kuncewiczową i skłoni może do powtórnego odczytania jej głośnej i cenionej powieści „Cudzoziemka". Budowa tego beletrystycznego utworu, tłomaczonego przed wojną na kilka europejskich języków, zwróciła uwagę nawet krytyki europejskiej. U nas powieść tę wysunęła krytyka na czołowe miejsce twórczości beletrystycznej.

Obecne wydanie jest już piątym, co też świadczy o dużej poczytności. „Cudzoziemka" jest zajmującym, subtelnym studium nad psychiką niewieścią. Kuncewiczowa uczyniła z tej „cudzoziemki" — Róży centralną figurę swego utworu. Przez nią żyje cała powieść. Wszystkie inne postacie znajdują się w kręgu jej oddziaływania. Jest ona żoną nauczyciela gimnazjalnego. Musiał on dla chleba pracować w szkolnictwie rosyjskim. Żona — skrzypaczka uważała swoje małżeństwo za ciężkie jarzmo. Koncertując, nie przywiązywała wagi do zajęć domowych. Po rewolucji październikowej wróciła cała rodzina do Polski.

Stosunek jej do męża, do dzieci niezmiernie egzotyczny i egoistyczny podlega nieustannym fanaberiom. Do końca życia pozostała „cudzoziemką" nawet we własnej rodzinie. Kuncewiczowa świetnie podchwyciła różne obserwacje z pożycia domowego. Wszyscy ludzie, otaczający „Cudzoziemkę", posiadają indywidualnie nakreślone sylwety. Powieść zainteresowuje muzycznymi uwagami. Opis koncertu Brahmsa, w ogóle szczegóły o grze skrzypcowej należą do mocnych i trwałych pozycji książki.

E. C.

TEN, KTÓRY NIE MILCZAŁ...
W 100-lecie śmierci W. G. Bielińskiego

7 czerwca br. minęło sto lat od śmierci W. G. Bielińskiego, wielkiego rewolucjonisty - demokraty, rosyjskiego myśliciela, publicysty i krytyka literackiego.

*

Lenin wyliczając w „Co robić"? prekursorów ideowych rosyjskiego ruchu robotniczego, na jednym z pierwszych miejsc wymienia z czcią,

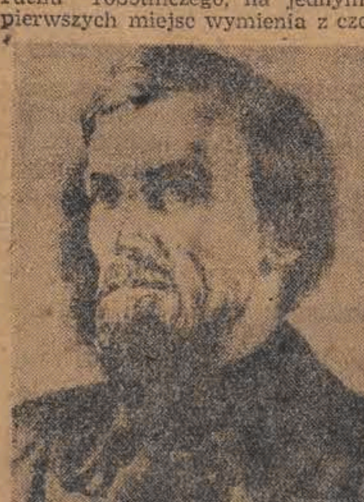

obok Hercena i Czernyszewskiego, nazwisko Wissariona Grigoriewicza Bielińskiego.

LATA MŁODOŚCI

Twórca rosyjskiej krytyki literackiej i najwybitniejszy jej przedstawiciel, urodził się w roku 1811. Pochodził z niezamożnej rodziny urzędniczej. W r. 1829 wstąpił na uniwersytet moskiewski. Był to okres nieprzebrzmiałych jeszcze ech krwawo zdławionego przez carat wolnościowego ruchu dekabrystów. Odradzające się w kołach młodzieży tendencje opozycyjne powodowały coraz to nowe prześladowania.

Bieliński studiował w trudnych warunkach materialnych, borykając się z nędzą, co zmusiło go też do wczesnego szukania prac zarobkowych. Usunięty z uniwersytetu za napisanie dramatu, w którym zaatakował system pańszczyźniany, przyjął posadę recenzenta w literackim piśmie, wydawanym przez literacką grupę liberalno-burżuazyjną pisarzy moskiewskich. Tutaj Bieliński ogłasza też swoje pierwsze prace krytyczne i wkrótce staje się czołowym piórem skupiającego się wokół niego środowiska postępowego.

KRYTYK ROMANTYZMU

Z niepospolitą odwagą atakuje uznane autorytety, krytykując przede wszystkim rosyjski romantyzm, będący wówczas u większości jego przedstawicieli odbiciem nastrojów bogatej ziemiańskiej szlachty, idealizującej rzeczywistość pańszczyźnianego feudalizmu.

Degeneracja romantyzmu budziła sprzeciw wśród nowych, wchodzących w historię warstw, które były przedstawicielem młodego kapitalizmu, zwolna przełamującego zapory konserwatywnego starego porządku. Ten młody rosyjski kapitalizm był niewątpliwie postępem w stosunku do feudalnych przeżytków, hamujących przemysłowy rozwój kraju, mimo, iż zawierał już w sobie zarodki niesprawiedliwości społecznej, opartej o wyzysk pracy najemnej. Bieliński niebezpieczeństwo to dostrzegał. Walcząc o realizm wyrazu literackiego dawał jednocześnie wyraz obawom swego czujnego sumienia społecznego, obawom przed zastąpieniem jednego jarzma przez drugie.

Kreśląc jasną drogę postępu, występował jako humanista w obronie człowieka, dławionego przez ponurą rzeczywistość carskiego bezprawia i więzy gospodarczego ustroju.

Realizm literatury rosyjskiej, który tak wyraźnie zaznaczył się na przełomie pierwszej i drugiej połowy XIX wieku — w niektórych powieściach Gogola („Martwe dusze"), w społecznej poezji Niekrasowa oraz autorskich debiutach Dostojewskiego i Turgeniewa, był dowodem, że wielka sztuka pisarska musi być krytycznym odbiciem ludzkiego życia, indywidualnego i zbiorowego.

POPRZEDNIK MARKSIZMU

Bieliński walczył bezkompromisowo o zwycięstwo głoszonych przez siebie zasad. Artykuły jego były rozchwytywane wśród radykalnej inteligencji, ukazywały się nie tylko w pewnym świetle różne literackie zagadnienia, ale przemawiały do świadomości czytelnika, poruszając jej najgłębsze pokłady.

Jeśli chodzi o poglądy filozoficzne Bielińskiego to przeszły one w początkowej fazie zasadniczą przemianę. Zacząwszy od idealizmu, zakończył Bieliński swą drogę na pozycjach Feuerbachowskiego materializmu, który stosował konsekwentnie do rozwiązania problemów krytycznych w ostatnim okresie swej twórczości. I z tego też względu zaliczyć go można do poprzedników myśli marksistowskiej, jednego z najwybitniejszych wśród przedstawicieli patriotyczno - postępowej literatury rosyjskiej ubiegłego wieku.

Sekretarz CK Wszechzwiązkowej Kom. Partii (bolszewików) — A. A. Żdanow stwierdził: „W dziedzinie literatury partia nasza niejednokrotnie ustami Lenina i Stalina przyznawała znaczenie twórczości wielkich rosyjskich rewolucyjno-demokratycznych pisarzy i krytyków—Bielińskiego, Dobrolubowa, Czernyszewskiego, Sałtykowa - Szczedryna".

*

Osobne miejsce w twórczości W. G. Bielińskiego zajmuje jego sławny „List do Gogola". Przyczyną jego ogłoszenia stała się książka Gogola: „Wybór ustępów z listów do przyjaciół", w której autor „Martwych dusz" odżegnywał się od swojej realistycznej, społecznej prozy i wychwalał samodzierżawie, prawo pańszczyźniane i wszelkie wstecznictwo.

Wstrząśnięty oburzeniem, schorowany już i znękany przeżyciami, wielki krytyk kieruje ostre słowa do tego, który zdradził wielką sprawę ludu rosyjskiego: **„Nie można zachować milczenia, gdy pod pokrywką religii i ochroną knuta głosi się kłamstwo i amoralność jako prawdę i cnotę".**

Przemawiając w 50-tą rocznicę zgonu Bielińskiego, J. Plechanow stwierdził pół wieku temu, że gdyby żył on, to „...natchnionymi słowami powitałby początki przebudzenia się proletariatu rosyjskiego i kończąc życie szczerze pozazdrościłby tym szczęściarzom, którzy doczekają się jego zwycięstwa".

W roku bieżącym cały naród rosyjski uroczyście czci też pamięć wielkiego pisarza myśliciela.

TADEUSZ SOŁTAN

Z radzieckiej Białorusi

Prasa radziecka opublikowała list otwarty chłopów, pracowników stacji maszynowo-traktorowych i majątków państwowych (sowchozów) do J. Stalina. List ten reasumuje osiągnięcia gospodarstwa wiejskiego w latach powojennych i zakreśla program dalszego rozwoju rolnictwa i hodowli zwierzęcej. W roku 1947 obszary zasiewów na Białorusi zwiększyły się o 18 proc. w porównaniu z 1946 rokiem. Pracownicy gospodarstwa wiejskiego zobowiązali się rozszerzyć w roku bieżącym powierzchnię upraw o 504 tysiące hektarów, a poza tym stan pogłowia bydła w kołchozach: koni o 17 proc., bydła rogatego o 42 proc., owiec o 42 proc. i świń trzykrotnie — w porównaniu z rokiem 1947.

*

W Witebsku powstaje kombinat budowy domów. Uruchomiono już tartak i suszarnię. Budowa stolarni mechanicznej jest na ukończeniu, z chwilą uruchomienia której kombinat będzie produkować dziennie do 30 domów, o ogólnej powierzchni mieszkalnej równającej się 1260 metrów kw.

*

200 tysięcy chłopów i dziewcząt białoruskich są członkami zrzeszeń sportowych. Ogółem w Republice istnieje 4.280 kółek i zespołów sportowych.

*

Chłopi białoruscy osuszają w tym roku 100 tysięcy hektarów błot i bagien. Wydarta bagnom gleba daje tu dobre urodzaje. W roku ubiegłym sowchoz im. Dziesięciolecia Republiki Białoruskiej, którego ziemie składają się wyłącznie z osuszonych bagien, zebrał z powierzchni 450 ha średnio po 22,5 q zboża. Kołchoz „Gwiazda" w rejonie lubańskim osuszył ostatnio 150 ha ziem zabagnionych.

*

Domy dziecinne w Białorusi wychowują 2.900 dzieci sierot. Dom dziecinny Nr 5 obchodził uroczyście urodziny 10 swych wychowanków, rodzice których zginęli w czasie ostatniej wojny. Na święcie obecni byli przedstawiciele władz i Czerwonego Krzyża. Mali solenizanci otrzymali wiele cennych upominków.

Kompozytorzy rosyjscy w Polsce
podejmowani serdecznie przez polskich muzyków

Przybyli do Warszawy na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki wybitni kompozytorzy radzieccy: sekretarz generalny Związku Kompozytorów ZSRR — Tichon Chrennikow, prof. Jurij Szaporin oraz docent muzykologii — Borys Jarnotowski, byli podejmowani czarną kawą przez Związek Kompozytorów Polskich. Wieczorem tegoż dnia goście byli na koncercie znakomitego pianisty radzieckiego — E. Gilelsa.

16-go bm. goście radzieccy w towarzystwie przedstawicieli Związku Kompozytorów Polskich: G. Bacewiczówny i Z. Mycielskiego złożyli wizytę w Ministerstwie Kultury i Sztuki W. Sokorskiemu.

Wieczorem odbył się w lokalu SARP zbiorowy odczyt Chrennikowa i Szaporina na temat dróg rozwoju muzyki współczesnej. Na odczycie obecni byli: wiceminister Sokorski, ambasador Związku Radzieckiego Lebiediew i radca Ambasady Jakowlew, posłowie: Żółkiewski i Bieńkowski, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki. Bardzo licznie reprezentowany był polski świat muzyczny.

Znakomitych gości radzieckich powitał w imieniu Związku Kompozytorów Polskich Zygmunt Mycielski.

Wczoraj Związek Kompozytorów Polskich w Warszawie urządził na cześć znakomitych gości w lokalu ZAIKS koncert muzyki polskiej w wykonaniu G. Bacewiczówny, Olgi Łady, Wł. Kędry i J. Lefelda.

Z dokumentów znalezionych przy ul. Świętokrzyskiej

Książka związkowa sprzed 41 lat

Ustawa Związku Zawodowego
Robotników Przemysłu Włóknistego
w Królestwie Polskiem
Łódź. Druk. St. Książka 1907

Taki oto tytuł ma książka w niebieskiej okładce, wcale niezniszczona, choć liczy sobie 41 lat żywota.

Właściciel tej książki członkowskiej Nr 1313 nazywał się Wawrzyniec, syn Łukasza, Dzierżanowski. Urodził się w 1877 r., był żonaty, przystępując do Związku w dniu 21 lipca 1907 r. Z zawodu był „nabieraczem" w Fabryce Juliusza Heinzla przy ul. Piotrkowskiej 104. Te dane potwierdzone są czerwoną pieczątką z napisami związkowymi w czterech językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i żydowskim.

CZEMU NARAZIŁ SIĘ WŁADZY?

Składki tygodniowe w wysokości 15 kop. były kwitowane zapomocą wklejanych do książeczki znaczków. Urywa się ich wklejanie w marcu 108. Powstaje pytanie, co się stało z Dzierżanowskim. Może gorliwy związkowiec który przystąpił do organizacji natychmiast po zalegalizowaniu Związku dn. 10 lipca 1907, naraził się władzom i został w ten lub inny sposób zlikwidowany? Rewolucja jeszcze trwała ale była krwawo i bezlitośnie dławiona przez rząd carski i rodzimą reakcję, mającą na czele obcych i wrogich narodowi magnatów — fabrykantów.

ZAŁOŻYCIELE ZWIĄZKU

W książce członkowskiej jest pełny tekst „USTAWY" Związku, którego założycielami byli pięciu łódzkich robtników: 1) Michał, syn Wojciecha, Kolebski, przędzalnik, zam. przy ul. Kruczej 7. 2) Władysław, syn Jana, Benkowski, dozorca, zam. przy ul. Piotrkowskiej 255 3) Jakub, syn Bartłomieja, Lewik, dozorca, zam. przy ul. tejże pod nr 273, 4) Feliks, syn Romana, Szafert, majster tkacki, zam. przy ul. Placowej 5, i 5) Michał, syn Błażeja, Lewandowski, tkacz — Pasaż Szulca 32. Związek był dziełem robotniczej Łodzi, ale zasięgiem swym obejmował cały ówczesny zabór rosyjski.

TREŚĆ „USTAWY ZWIĄZKOWEJ"

Ustawa składa się z 11 rozdziałów, omawiających cele i zadania Związku, oraz obowiązki i prawa członków. Związek miał prawo na „zawieranie zbiorowych umów najmu i pośredniczenia między robotnikami a przedsiębiorcami na wypadek zatargu. Miał prawo „zakładania kas chorych, pogrzebowych i emerytalnych. Obowiązki swoje Związek rozszerzał na „sprawy szerzenia oświaty zawodowej i ogólnej przy pomocy wykładów, zakładania czytelni i bibliotek dla członków i ich rodzin, urządzania koncertów, prowadzenia chórów, orkiestr itp.

Związek miał prawo „wydawania broszur i pism związkowych. Był też powołany do zbierania i ogłaszania danych statystycznych, dotyczących pracy i bytu robotników, pracujących w przemyśle włóknistym".

Niespożyta jest siła, tkwiąca w klasie robotniczej, która jednocześnie walczyła na wszystkich pozycjach z rodzimymi i obcymi wrogami, tworząc nowe i coraz inne formy i metody walki wyzwoleńczej.

S.W.

ZŁOTE SERCA

Mamy wielu pesymistów, którzy wszystko widzą na czarno. Przeczytana notatka milicyjna o jakimś przestępstwie od razu wywołuje zarzuty pod adresem całego powojennego społeczeństwa. Zdaniem takich domorosłych pesymistów, jedynie obecnie mnożą się przestępstwa, TYLKO OBECNIE ludzie są źli, niewyrozumiali dla innych, nieczuli na ludzką niedolę itd.

Tymczasem statystyka przestępstw nie wzrasta, ale maleje razem z poprawą warunków egzystencji, a nade wszystko ze wzrostem uświadomienia w społeczeństwie i większej czujności opinii publicznej

Pozostaje otwarta sprawa rzekomego zaniku współczucia dla ludzkiej niedoli. Nie jest tak źle, jak twierdzą pesymiści. Okazuje się, że Polacy nie zatracili cech współczucia i umieją, gdy potrzeba przyjść z rychłą i dobrą pomocą.

W Warszawie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wskakującą do ruszającego tramwaju dziewczynkę, uczennicę gimnazjum, nieuważny pasażer popchnął tak silnie, że wpadła pod koła tramwaju. Koła obcięły nieszczęśliwej obie nogi. Okazała się potrzeba leczenia i założenia protez po wyjściu dziewczynki ze szpitala. Skąd wziąć na to środki w ubogiej rodzinie? Zajęły się tą sprawą koleżanki ofiary wypadku, okazując tym zdolność współczucia, a nie zimną obojętność. Zawiadomiona o wypadku redakcja jednego z pism warszawskich zajęła się zbiórką ofiar na rzecz biednej kaleki. Posypały się ofiary do redakcji. Jednocześnie koleżanki otworzyły w PKO konto ofiar na szlachetny cel przyjścia z pomocą nieszczęśliwej, a kancelaria gimnazjum również otworzyła listę składek. W ciągu 10 dni zebranych zostało w ten sposób pół miliona złotych. Objawiło się złote serce nie tylko mieszkańców stolicy, ale także innych miast

Dowodzi to, że dobroć i współczucie nie zanikają bynajmniej po barbarzyństwach ostatniej wojny. Złote serce nie zawodzi w prawdziwym nieszczęściu, należy tylko umieć się odwołać do dobroci i szlachetności. (w)

KUPON „KURIERA POPULARNEGO"
— UPOWAŻNIA DO NABYCIA —
BILETU Z 50% ULGĄ
NA PRZEDSTAWIENIA „OSY"
W OGRODZIE PRZY POGODZIE
Wyciąć i przedstawić w kasie letniego teatru „O S A", Zachodnia 43

Pociąg popularny
na uroczystości Święta Morza

(z) W dniach od 22 do 29 czerwca Polska obchodzić będzie Święto Morza. Główne uroczystości odbędą się w miastach portowych. Z Łodzi wyruszy pociąg popularny do Gdańska, obliczony na 1200 uczestników. Odjazd pociągu nastąpi 26 bm. o godz. 22.30 z dworca Kaliskiego. Powrót przewidziany jest na 29 bm. o godz. 17.08.

Poza tym udział w uroczystościach nad morzem wziąć można na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa.

Na karty te można wyjeżdżać w dowolnym dniu do różnych miejscowości — Szczecina, Gdańska, Gdyni, Ustki, Elbląga i na Hel.

Zgłoszenia na wyjazd pociągiem popularnym przyjmuje Zarząd Ligi Morskiej w Łodzi. Tam również można otrzymać indywidualne karty uczestnictwa. W jednym i w drugim wypadku przysługuje zniżka kolejowa 50-procentowa.

Przygotowania do obchodu Święta Morza w Łodzi są już w pełnym toku. Zorganizował się Komitet Obchodu, który opracował plan uroczystości. Przedstawia się on następująco: 22 wieczorem ulicami Łodzi przejdzie capstrzyk. Następnego dnia w fabrykach, szkołach i instytucjach łódzkich odbędą się akademie lokalne. 24 w ramach uroczystości zostanie rozegrany mecz piłkarski między ŁKS-em i **Widzewem o puchar, ufundowany** przez Prezesa MRN tow. Andrzejaka. 25 — akademie lokalne, a 26 akademia centralna Ligi Morskiej, połączona z wręczeniem sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo łódzkie Okręgowemu Zarządowi Ligi Morskiej. 27 i 29 odbędą się zbiórki uliczne, poza tem 27 w parku Ludowym na Polesiu Konstantynowskim zostanie zorganizowana wielka zabawa ogrodowa. Przez cały okres trwać będzie akcja propagandowa, zbiórki na Ligę Morską, odczyty, pogadanki, radiowe itd.

Szereg uroczystości organizuje młodzież szkolna, zrzeszona w szeregach młodzieżowych kół Ligi Morskiej. Projektuje się zorganizowanie akademii lokalnych we wszystkich szkołach i centralnej akademii młodzieżowej.

Mjr. Leon Kon

ZNANY INSTRUKTOR CZOŁOWYCH POLSKICH JEŹDŹCÓW TWIERDZI:

„Koń posiada ograniczony rozum i fenomenalną pamięć"

Od paru dni bawi w Łodzi grupa jeździecka M.O.N. przy przybocznym szwadronie Prezydenta R. P., która w najbliższą niedzielę na boisku WKS weźmie udział w zawodach konnych z przeszkodami.

Po jednodniowym wypoczynku, najlepsi jeźdźcy polscy odrazu przystąpili do pracy. Obecnie dzień w dzień na boisku WKS w godzinach rannych widzi się galop rasowych, pięknie lśniących koni. To grupa jeździecka MON ujeżdża swe rumaki, szykując się bardzo starannie do niedzielnego startu.

PRZYGLĄDAMY SIĘ UWAŻNIE TRENINGOWI

Właśnie przed chwilą jeden z zawodników próbował nakłonić swego konia do skoku przez jedną z najtrudniejszych przeszkód.

Koń, jak rakieta, wystartował z miejsca, nabrał szybkości i pełnym galopem sunie do punktu odbicia. Już zdawało się, że odbije się od ziemi, aby płynąć ponad przeszkodą, a tu naraz — stop! Coś go przestraszyło. Zwolnił bieg i stanął w miejscu, aby w chwilę później obrócić się kilkakrotnie na tylnych łapach i unieść swego pana kilkadziesiąt metrów od tej nieprzyjemnej widocznie dla niego przeszkody.

Jeździec szybko jednak skłonił do posłuszeństwa swego konika i kłusem zbliżył się do starszego pana, stojącego tuż obok przeszkody, który udzielał mu fachowych rad i wskazówek.

STARY ZNAJOMY

Już zdaleka poznajemy wytrawnego instruktora przedwojennej grupy olimpijskiej, pod kierownictwem którego wyszkolił się na miarę europejską nie jeden polski jeździec.

Dziś mjr w st. sp. Leon Kon jest również kierownikiem treningów i instruktorem grupy jeździeckiej. To on właśnie udziela rad młodemu porucznikowi, który nie przeszedł prezszkody, jak należy poderwać konia do lotu.

Obok przysłuchuje się uważnie dowódca wojskowy grupy jeździeckiej rtm. Walenty Harla.

Po godzinie ćwiczeń — trening skończony. Ułani jadą na zasłużony odpoczynek.

WYWIAD

Rozmawiamy z mjr. Konem i rtm. Harlą. Zapytujemy na wstępie, skąd pochodzą tak piękne konie?

— W tej chwili, to co mamy w swych stajniach, jest raczej zbieraniną — informuje nas mjr. Kon, który ponad 40 lat obcuje z końmi i wiele, wiele lat poświęcił już na szkolenie utalentowanych polskich jeźdźców.

— Raczej przypadek naprowadził nas na konie nadające się do skoków. Przed wojną mieliśmy liczne ośrodki hodowli rasowych koni. Rezerwuar był więc bogaty. A dziś — westchnął mój rozmówca — wojna wszystko zniszczyła. Zaczynamy pracę od początku. Nie jest to rzecz łatwa. Przed wojną rodowód konia ułatwiał znacznie wyszukanie odpowiednich „kandydatów" do skoków, dziś natomiast oceniamy konia „na oko". Muszę jednak wspomnieć, że szablonu dla określenia (na podstawie nawet rodowodu), czy koń jest utalentowanym „skoczkiem", czy nie — nie ma, gdyż jest to absolutnie indywidualnością konia.

GORĄCA KREW

— Więc jakie konie nadają się do zawodow?

— Przede wszystkim te, które potrafią szybko galopować. I z tego wniosek, że domieszka pełnej krwi angielskiej w każdym koniu przeznaczonym do zawodów — jest dziś niezbędna.

— Jaką szybkość koń powinien rozwijać w zawodach przez przeszkody?

— Eee, nie małą — uśmiecha się mjr. Kon. Musi przebyć trasę w tempie 440 m na godzinę. A niech pan nie zapomni o tym, że co 10,5 m spotyka on niezbyt łatwe do przejścia przeszkody.

HODUJEMY RASOWE KONIE

— Wspomniał pan major o hodowli przedwojennej. Czy już teraz posiadamy podobne ośrodki?

— Ależ naturalnie! Obecnie rolę powyższą spełniają stadniny państwowe.

3 LATA I DO „SZKOŁY"...

— Ile wiosen winien sobie liczyć koń, aby można go było zacząć szkolić?

— Konia zaczyna się ujeżdżać w wieku 3 lat. Nauka normalnie trwa dwa lata, bo w tym okresie nie tylko on się uczy, lecz zyskuje należytą kondycję fizyczną.

— Skoro pan major tak chętnie udziela mi tych informacji, pozwoli pan, że zadam mu pytanie odnośnie psychiki konia.

— Wiem o co panu chodzi. Koń lubi mądrego i wyrozumiałego jeźdźca. Ciężkie warunki, niekonsekwentnie stawiane przez jeźdźca, mogą wywołać i sprowokować u konia tylko samoobronę, popularnie zwaną „narowem".

Koń w zasadzie chętnie skacze, jeżeli nie zniechęcą go przedwcześnie — surowe wymagania, rujnujące jego system nerwowy.

BAT CZY AMBICJA

— Czy koń posiada ambicję w walce na torze?

— Hm, pytanie rzeczywiście dość kłopotliwe, ale odpowiem i na nie. Jedynie w szybkich wyścigach, tam, gdzie koń idzie w gromadzie — dąży on, aby wysunąć się na czoło, bo to leży zresztą w jego naturze. To jest b.jasne, gdy uwzględni się okoliczności. Jedyną samoobroną konia, gdy znajduje się on w dzikim stanie, jest szybkość, ucieczka przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Szybkie nogi są więc jego jedynym skutecznym ratunkiem.

PAŃSKIE OKO — KONIA TUCZY

— Chciałbym wiedzieć, jaka jest dieta konia - sportowca?

— No cóż, owies — to podstawa. Otrzymuje swój ulubiony pokarm trzy razy dziennie. Sypie się do żłobu tyle owsa, ile może on zjeść. A ponadto dostaje paszę. Musi pan wiedzieć, że koń nie jest „obżartuchem" i je w miarę.

NIESPODZIANKA

— Utarło się twierdzenie, że koń należy do najmądrzejszych zwierząt. Czy tak jest istotnie?

— Przykro mi bardzo, że zmuszony jestem wystawić koniowi nieco inną ocenę. Na podstawie 40-letniej obserwacji stwierdziłem bowiem, że koń posiada bardzo ograniczony rozum, jest to raczej stworzenie głupie.

— ? ? ?

— Wiem, że to mogło pana zaskoczyć, ale cóż ja na to poradzę, jeśli przez tyle, tyle lat obcowania z nim, nie dostrzegłem nic takiego, co wskazywało by na jego rozumne postępowanie.

Ale natomiast nie można pominąć milczeniem, że posiada on fenomenalną wprost pamięć i silnie rozwiniętą wrażliwość.

Pamiętam — zwierza się mój rozmówca — jechałem kiedyś przez małą wieś. W drodze zaskoczyła mnie burza. Zmuszony byłem zatrzymać się na nocleg. Konia wprowadziłem więc do pierwszej lepszej stajni uprzejmego gospodarza. Nazajutrz o świcie odjechałem.

A po upływie dwóch lat, gdy przypadkowo jechałem przez tę wieś po raz drugi w swym życiu, ten sam koń starał się wejść do stajni, w której dwa lata temu przez jedną noc wypoczywał. Czyż to nie szalona pamięć?!... — zawołał mjr. Kon.

JAK OBSERWOWAĆ KONKURS SKOKÓW

— Panie majorze, ponieważ już w niedzielę odbędą się w Łodzi zawody konne z przeszkodami, może zechce pan wyjaśnić, na czym polega konkurs hipiczny?

— Postaram się poinformować pana jak najkrócej i najtreściwiej. Otóż — lekko zmęczonym głosem rozpoczął wyjaśniać mój rozmówca — niedzielne zawody składać się będą z dwóch konkursów: lekki konkurs dla koni młodszych i o wiele cięższy — dla starszych.

Cała sztuka w zawodach konnych z przeszkodami polega na tym, aby koń w pewnej maksymalnej szybkości, nie mniejszej jednak jak 440 m na 1 min. przeszedł pewną ilość (od 12 do 14) różnorodnych przeszkód.

Za każde strącenie przeszkody — dolicza się 4 pkt. karne. Za pierwsze nieposłuszeństwo przy przeszkodzie — 3 pkt karne, za drugie — 6 pkt. karnych, trzecie powoduje dyskwalifikację.

Upadek jeźdźca z koniem lub bez kosztuje 8 pkt karnych. A za rozpoczęcie każdej sekundy ponad ustalony czas dolicza się 1/4 pkt. karnego.

NASZE SZANSE

— Jakie państwa, na podstawie odziecka, która bawi obecnie w Łodzi, otrzymała zaproszenie i najprawdopodobniej w dniach 8, 9 i 10 października rb. będzie startować w Sofii na Igrzyskach Bałkańskich.

— Jaki państwa, na podstawie oczywiście pańskich obserwacji przed wojennych, uważa pan major za najgroźniejszych dla nas konkurentów?

— Wydaje mi się, że Rumuni i Czesi powinni być b. groźni. Zresztą — zobaczymy, jak będą układać się siły na sofijskim torze.

AKS zwycięża Polonię (Bytom)

Po emocjonującej grze, mecz ligowy rozegrany wczoraj między AKS-em a Polonią (Bytom) zakończył się nieznacznym zwycięstwem AKS 3:2 (1:2).

Rekord świata

pobiła zawodniczka radziecka

MOSKWA. Młoda zawodniczka radziecka z Leningradu — Nina Diatłowa pobiła ostatni rekord świata w rzucie oszczepem, należący do Niemki Steinheumr. Nina Diatłowa osiągnęła wynik 48.70 m.

Czy uda się próba?

PRAGA. Znakomity czechosłoki długodystansowiec Emil Zatopek zapowiedział, iż w najbliższym czasie dokona próby pobicia 3 rekordów świata, a mianowicie na 4, 5 i 6 mil.

—o—

KOLEGIUM SĘDZIÓW Ł. O. Z. P. N.
KOMUNIKAT Nr 18
z dnia 17 czerwca 1948 roku.
Obsada zawodów o mistrzostwo dnia 20 czerwca 1948 r..:

Pkt. 1. — Godz. 11, boisko Wima — Widzew I B. — Boruta — Stępień. — Godz. 9, boisko Wima Widzew II — Boruta II — Kaźmierczak. Godz. 11, boisko ŁKS. — ŁKS. — Lechia — Wiktorek. Godz. 11, boisko Zjednoczone: TUR — PTC. — Andrzejak. Godz. 9 boisko Zjednoczone: TUR II — PTC. II — Raczyński. Godz. 18 boisko Końskie: Neptun — PKS. — Bira. Godz. 18, boisko Boruta: Włókniarz — KKS. — Jędraszczak. — Godz. 18.30 boisko DKS.: DKS. — Skra Thiel (towarzyskie).

Pkt. 2. Wyznacza się sędziów liniowych: God. 18, boisko ŁKS.: Widzew — Tarnovia — Walczak Miecz., Błaszczyński. Godz. 11, boisko Wima: Widzew I B — Boruta — Ekier, Turski. Godz. 11, boisko ŁKS.: ŁKS. I B. — Lechia — Górecki Stan., Mike. Godz. 11, boisko Zjednoczone: TUR — PTC. — Kryziak, Werner.

19 czerwca 1948 r.:

Godz. 17, boisko Wima: IKP. — Gwardia — Zawierucha, (towarzyskie).

20 czerwca 1948 r.

Godz. 17, boisko Aleksandrów: DKS. —

Ligowcy łódzcy w szrankach

Widzew gra z Tarnowią, ŁKS jedzie do Cracovii

Skończył się okres spotkań międzymiastowych i piłkarze łódzcy wracają do walk punktowych. Jutro i ŁKS i Widzew rozgrywać będą zawody ligowe, a w niedzielę zakończą mistrzostwa zespoły A klasy.

Pierwsza jedenastka Widzewa zmierzy się jutro na stadionie ŁKS z Tarnovią. Łodzianie odzyskali ostatnio wiarę w swoje siły i możliwości a wraz z tym przyszły perspektywy utrzymania się w lidze. I Widzew i jego sympatycy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że teraz walczy się już o egzystencję. Ale gdyby przed Widzewem nie istniały żadne możliwości pozostania w lidze, to przecież na pewno nie zechce on łatwo zrezygnować z zaszczytnego fotela ekstraklasowej drużyny.

Z tych względów mecz z Tarnovią zapowiada się ciekawie. Łodzianie nie powinni tym razem utracić punktów, tym więcej, że pokonali przed pół rokiem tarnowian i znają już słabe ich strony.

Gorzej ma się sprawa z ŁKS, który musi wizytować „samą Cracovię". Krakowianie po przykrej porażce z Ruchem wzięli drugi oddech i biją bez pardonu wszystkich przeciwników. Nie oparł się im AKS ani Wisła, czy może dokazać tej sztuki ŁKS?

Może, na pewno nawet może! Łodzianie wiedzą, że ich pozycja w lidze nie uprawnia do optymizmu, że każdy punkt jest niesłychanie cenny. Po niepowodzeniach we własnym domu, trzeba szukać punktów na obcym terenie, bez względu na to do kogo on należy. Respektu dla krakowian mieć nie będą na pewno. Że umieją grać ambitnie i że są w dobrej kondycji, stwierdziliśmy to niejednokrotnie. Te atuty są dość ważkie. Jeżeli można by do nich dodać konstruktywną grę napadu i jego skuteczność w sytuacjach podbramkowych — Cracovia musiałaby liczyć się z utratą punktów.

ŁKS jest raczej nieobliczalnym zespołem. Może się okazać, że właśnie w Krakowie, gdzie zdobył jeden punkt na Garbarni, sprawi niespodziankę, za którą tak bardzo stęsknili się kibice.

76

Jako posiadacza najstarszych i największych warsztatów wybrano go na przedstawiciela tej gałęzi przemysłu zachodnich ziem kraju dla skomunikowania się i porozumienia się z przedstawicielami ziem wschodnich.

Przyzwyczajona do postępowania swego męża, człowieka, który największą wiarę pokłada w sobie i ani swego sądu ani decyzji nie poddaje żadnej krytyce — pani Griffitsh nie zajmowała się jego sprawami. Zjawi się więc dziś na obiad i przywita ją jak zwykle.

Wiedząc, że mąż najlepiej lubi udziec barani, po dłuższej konferencji z panią Truesdale, gospodynią pani Griffitsh, zadysponowała udziec. A po rozpatrzeniu zalet i właściwości jarzyn i deseru i zdecydowaniu się na pewne z nich, małżonka pana Samuela zwróciła swe myśli ku swej najstarszej córce, Myrze, która skończywszy przed kilkoma laty Smith College dotychczas nie wyszła zamąż. Przyczynę tego pani Griffitsh doskonale znała, chociaż nie lubiła się do tego przyznawać. Myra nie była bardzo urodziwa. — Nos miała za długi, oczy za blisko osadzone, bródkę za mało zaokrągloną, jak przystawałoby na ładną dziewczynę. Przytym zanadto poważna, myśląca, ciągle jeszcze zajęta nauką nie interesowała się życiem towarzyskim wcale. Brakło jej również tego wdzięku, który najbardziej „bierze" mężczyzn, a który posiadają nieraz niezbyt ładne panny. Sąd matki był słuszny, Myra istotnie miała zmysł krytyczny zanadto rozwinięty, a umysłem górowała nad środowiskiem, w którym się urodziła i wychowała.

Od dzieciństwa opływała we wszystko, nie zatroszczyła się nigdy o żaden drobiazg, potrzebny do życia, teraz jednak stanął przed nią trudny do rozwiązania problemat powodzenia towarzyskiego i miłości, co dla osoby, nie posiadającej urody ani wdzięku, było równie trudne jak dojście do majątku żebraka. Od czternastego roku życia czyli od lat dwunastu przyglądała się bacznie światu. Patrzyła na swych rówieśników, zabawiających się dość wesoło w ich małym światku, gdy jej życie upływało przeważnie wśród książek, na czytaniu, na muzyce, na zajęciach, ułożonych systematycznie. Bywała czasami u znajomych zawsze z nadzieją, że gdzieś, kiedyś spotka wreszcie kogoś, kto zdoła ją zainteresować. Przez te lata posmutniała tylko, może nawet skwaśniała. Zbytek i prawdziwy dobrobyt, jaki ją otaczał, nic na to nie pomógł.

I w tej chwili, idąc do swego pokoju, przeszła koło matki z miną zupełnie apatyczną. Pani Griffiths przemyśliwała właśnie nad tym, jakim sposobem wyrwać ją z tej wiecznej zadumy, gdy naraz jej młodsza córka, Bella, wpadła jak bomba do pokoju.

Niepodobna zupełnie do wysokiej, chmurnej i bladej siostry, Bella, była dobrze zbudowana i miała o wiele wdzięczniejsze ruchy. Gęste brwi, ciemne, prawie czarne włosy, śniada, nawet oliwkowa cera z przebłyskującym rumieńcem, oczy ciemne i wesołe, pełne życia i zaciekawienia, składały się na wielce miłą twarzyczkę. Ręce i nogi zawsze czynne, dodające jej wiele wdzięku i uroku. Widoczne było, że zadawalało ją to, na co patrzyła, cieszyła się życiem, jakim ono było i to zapewnie było przyczyną, że ujmowała sobie wszystkich. Podobała się i epuzerom, i młodym chłopcom, lubiły ją kobiety, młode i stare, i rodzice wiedzieli, że jak przyjdzie stosowna pora, nie będzie kłopotu z jej małżeństwem. Młodzież już teraz kręciła się koło niej i nasuwała rodzicom myśli o przyszłym mężu Belli. Tylko że mała okazywała wielką skłonność do zawierania gorących przyjaźni, dobierając je sobie nietylko z latorośli starych, szanowanych rodzin, które stanowiły najbardziej konserwatywny element miasta, lecz ku mniejszemu zadowoleniu matki, ze sfer świeżo przybyłych, nienależących do elity towarzyskiej. Były to dzieci właścicieli wytwórni garncarskich, masarskich, stolarskich oraz urzędników, z których tworzył się dość solidny finansowy element w mieście, lecz nie mógł rościć pretensyj, aby go zaliczano do starych, osiadłych rodzin.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarskiego (Przejazd 19), Cymera (ul. Wólczańska 37), Epsztajna (Piotrkowska Nr 225), Niewiarowskiej (Zgierska 148), Pawlukiewicza (Pomorska 12), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Unieszowskiego (ul. Dąbrowska 24).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19 arcydzieło Szekspira „OTELLO". Reżyseria H. Szletyńskiego.

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godzinie 19 farsa francuska z XV-go wieku „MISTRZ PIOTR PATHELIN" w reżyserii J. Merunowicza oraz „GRZEGORZ DYNDAŁA" Moliera w przekładzie Boya-Żeleńskiego, w reżyserii D. Pietraszkiewicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25
Dziś i codziennie „ROSE - MARIE". Początek o godz. 19.15.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Zachodnia 43, telefon 140-09.
Dziś o godz. 19,45 w teatrze letnim „W OGRODZIE PRZY POGODZIE" z udziałem całego zespołu.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
OSTATNIE 2 DNI
komedii „DOBRZE SKROJONY FRAK". Pocz. przedstawienia o godzinie 19.30
Środa 23 b.m. otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „Bagatela" Piotrkowska 94 znakomitą komedią Verneuilla p. t. „Musisz być moją" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

„LADACZNICY Z ZASADAMI"
Jak już doniosły pisma stołeczne, Stefania Grodzieńska, Władysław Broniewski, Jan Brzechwa i Janusz Minkiewicz wybierają się w objazd po Polsce z wielkim wieczorem autorskim. Zapowiadać będzie Kazimierz Pawłowski.
Łodzi przypadnie w udziale rola „miasta inauguracyjnego", gdyż tu rozpoczyna się tournee, które obejmie 40 miast i uzdrowisk. Występ pod hasłem: „LADACZNICA z ZASADAMI" odbędzie się w środę dnia 23 b.m.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
(Ostatnie dni)
Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noel Cowarda „SEANS".
Wkrótce premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Carrie kłamie" — 18,30, 20,30, w niedziele 16.30.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Zagubione dni" — 16, 18,30, niedziela 15,30.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Młodość Tomasza Edisona". — 18, 20, niedz. 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Program aktualności kraj. i zagran. Nr 17 — godz. 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — ul. Legionów 2/4. „Timur i jego drużyna" (dla młodzieży) — 15, 18, 20 niedziela 14.
MUZA — Ruda Pabianicka: Polska — dodatek wyścigi kolarskie Warszawa — Praga — Warszawa — 18, 20, niedz. 16.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Rosanna siedmiu księżyców" — 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76: „Aleksander Newski" — godz. 18, 20.30, niedz. 15.30.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: Życie Emila Zoli" — 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Bohaterki Pacyfiku", dodatek Bronek z Widzewa. — 18, 20, niedz. 16.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Oflag XXVII" — godz. 18,30, 20.30, niedz. 18.30).
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „W cieniu podejrzenia — 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Pygmalion" — godz. 18.30, 20.30, w niedziele 16.30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Serenada w dolinie słońca" — 17, 19, 21, niedziele 15.
TATRY (w ogrodzie). „Rosanna siedmiu księżyców"— 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Casablanca" — godz. 17, 19, 21, niedziela 15.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Gasnący Płomień" — 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Zagubione dni" — 15, 17.30, 20, niedz. 12.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 26: „Płomień Nowego Orleanu" — 18.30, 20.30, niedz. 16.30.

MUZEA MIEJSKIE:
Etnograficzne — Plac Wolności Nr. 14. Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14. Przyrodnicze — Park Sienkiewicza. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt w godz. od 10—17.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI
(Park Sienkiewicza).
Wystawa zbiorowa obrazów, rysunków i rzeźby.

MIEJSKIE MUZEUM SZTUKI
Miejskie Muzeum Sztuki mieszczące się przy ul. płk. dr Więckowskiego 36, otwarte jest dla publiczności we wtorki, środy, czwartki, soboty, niedziele i święta w godzinach od 10 do 17.

OFIARY
Zespół orkiestry dętej Elektrowni Łódzkiej ofiarował zł 8.000 na Fundusz Społeczny Opieki nad Dzieckiem Pracowników Elektrowni.

Zapisy do „jedenastolatek"

Nowy ustrój szkolnictwa znajduje się już w stadium realizacji

Wszystkie szkoły łódzkie, jak również władze szkolne znajdują się pod znakiem gorączkowej pracy. Zbliża się termin zakończenia całorocznej nauki, a prócz tego opracowuje się przebudowę form ustrojowych szkolnictwa. Wszystko to odbywa się w sposób przemyślany i systematyczny.

Z jednej strony komisje egzaminacyjne przy udziale czynnika społecznego, egzaminują około 2 tys. maturzystów, z drugiej strony przyjmuje się już zapisy do nowopowstających „jedenastolatek" i przeprowadza się daleko idące przegrupowania szkół podstawowych i średnich.

Zakończenie roku szkolnego przewidziane jest na dzień 26 b. m.— Absolwentom więc pozostało już zaledwie parę dni na zdecydowanie o swej przyszłości.

Młodzież kończąca szkoły w roku bieżącym, wykazała stosunkowo wysoki poziom, a bezwzględnie dużo większe uświadomienie społeczne, niż w roku poprzednim. Jest to bezwarunkowo zasługą metod wychowawczych, systemu nauczania oraz działających na terenie wszystkich szkół komisji doradczych, które zapoznają młodzież z wszystkimi możliwymi do obrania kierunkami specjalizacji, udzielają rad i przeprowadzają celową propagandę szkół zawodowych.

Uczeń kończący szkołę podstawową i rozpoczynający pracę zawodową nie może stracić kontaktu z nauką. Jest to jedno z zadań, nałożonych na szkolnictwo zawodowe. Zasada rozpowszechniania i demokratyzacji nauki stanie się głównym celem nowego systemu nauczania, tj. tzw. „jedenastolatki".

Szkoła 11-letnia będzie posiadała szereg zalet, których nie miały dotychczasowe systemy ustrojowe szkolnictwa. Przede wszystkim umożliwi ona prowadzenie jednolitej organizacji szkół, zapewni uczniom ciągłość nauki i wychowania oraz pozwoli na urzeczywistnienie powszechnego obowiązku szkolnego w ramach dużo szerszych. Są to wszystko argumenty, które doprowadziły do natychmiastowego wprowadzenia w życie nowego systemu szkolnego.

Zmiany te spowodowały konieczność przebudowy struktury wewnętrznej poszczególnych szkół, wskutek czego zainteresowani nie są jeszcze dostatecznie zorientowani w rozmieszczeniu szkół i nie wiedzą, gdzie dokonać zapisu.

Zainteresowanych jest przy tym tak wielka liczba, że Kuratorium nie może wszystkich dostatecznie poinformować.

Dlatego podamy w dniu jutrzejszym spis szkół, do których należy się zgłaszać i których zmiany nie są jeszcze powszechnie wiadome. (b)

Nadużycia w szpitalu św. Jana

sprawca skazany na 6 lat więzienia

Tadeusz Zieliński skierowany został w kwietniu 47 roku przez wydział personalny Zarządu Miejskiego do szpitala św. Jana, gdzie miał zastępować będącego na urlopie zdrowotnym kierownika kancelarii i kasjera. Zarząd szpitala oddał mu tę poważną funkcje bez zastrzeżeń. Zieliński operował duzymi sumami i odpowiedzialny był za całość administracji i dobro szpitala.

Niestety po dwóch zaledwie miesiącach zauważono, że Zieliński zaniedbuje pracę, spóźnia się i przychodzi często w stanie nietrzeźwym. W konsekwencji dały się odczuć poważne braki w zaopatrzeniu i administracji szpitala, coraz częściej wpływały zażalenia na niesumiennego kasjera. Aż pewnego dnia Zieliński zniknął, zabierając ze sobą klucze od kasy.

Po wyważeniu drzwi kasy okazało się, że zniknęła także większa suma pieniędzy.

Wczoraj Zieliński stanął przed sądem, oskarżony o przywłaszczenie sobie 436 tys. zł. Człowiek z wyższym wykształceniem, długoletni pracownik miejski, tłumaczył się naiwnie. Skusiły go rzekomo stosy pieniędzy, którymi co dnia operował, więc zaczął „podbierać" po parę tysięcy. Wziąwszy krytycznego dnia całą zawartość kasy do kieszeni, sam nie wie dlaczego, został okradziony w tramwaju. Pozostało mu tylko... 80 tys. Za te 80 tys. zł czuje się odpowiedzialny.

Sąd uznał za właściwe obciążyć Zielińskiego większą odpowiedzialnością i skazał go na 6 lat więzienia. **(b)**

Dobre i złe obyczaje

Przysłowie mówi, co kraj, to obyczaj. Można by je strawestować i powiedzieć, co miasto, to inny obyczaj. Np. w Warszawie, w pewnej kamienicy mieszkają też dyrektorzy różnych instytucji i zakładów. Przyjeżdżają po nich auta służbowe, by ich odwieźć do pracy. Tak być powinno, bo czas jest droższy od benzyny. Kto może, powinien używać innych środków lokomocji, niż dostarczana przez Zarząd Miejski komunikacja tramwajowa i autobusowa.

Tego samego zdania są „dygnitarze", po których przysyłane są auta. Nie rozpierają się w nich sami,ale (w kamienicy wszyscy się znają) zabierają z sobą tego lub owego szarego człowieka, również śpieszącego do zajęcia.

Na wyrażone z powodu takiego obywatelskiego stanowiska zdziwienie przybysza z innego miasta, odpowiedziano, że to są w Warszawie rzeczy zwykłe, że w ten sposób postępują ministrowie i generałowie. Może to jest lekka przesada, ale fakty niezwykłej uprzejmości obserwuje się często.

Oto na odległym od centrum miasta przystanku czeka starsza osoba, obok stoi auto służbowe. Wsiadający do niego pan proponuje staruszce, by z nim wsiadła. — Podwiozę panią — mówi — będzie szybciej i wygodniej, niż jazda przepełnionym tramwajem.

Do takich objawów uprzejmości nie jesteśmy w Łodzi przyzwyczajeni.

W Łodzi bywa niekiedy inaczej. Jadący w autach służbowych „dygnitarze" ani pomyślą, żeby zabrać kogoś z sobą i ułatwić mu szybszy i wygodniejszy dojazd do miejsca pracy, leżącego na tej samej trasie. Czasem, ulegając prośbie dobrze znanej sobie osoby, czynią to tak niechętnie, że odchodzi wszelka ochota korzystania z uprzejmości. Może gra rolę wzgląd na obciążenie auta? Chyba nie, bo pewne fakty przeczą temu. O tym, że można posadzić obok siebie w aucie służbowym na to zasługującego pracownika nie chcą wiedzieć łódzcy „dygnitarze", którzy niedawno sami jeszcze jeździli zatłoczonym tramwajem. Nie zawsze naśladują swoich kolegów ze stolicy. A szkoda! Lepiej by to świadczyło o ich dobrych obyczajach.

Pisząc to, nie mamy na myśli określonych jednostek, lecz wszystkich tych, którzy mknąc służbowymi autami są mało wrażliwi na dojazdowe kłopoty bliźnich. (Św.)

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Dziś, w piątek dnia 18 b.m. odbędą się następujące zebrania:

Godz. 17 — zebranie prelegentów dzielnic „Staromiejska" PPR, „Koziny" PPS, Pracowników Spółdzielczych PPS, Nowe Złotno PPS, Zielona PPS w lokalu przy ul. Nowomiejskiej 6. Ref. tow. K. Klimaszewski.

Godz. 18 — zebranie członków dz. Zielonej PPS ul. Południowa 65, nieobjętych kołami fabrycznymi.

ZGIERZ.
Dziś, dnia 18 b.m. o godz. 17 w lokalu MK. PPR ul. Szczawińska Nr. 1 odbędzie się zebranie prelegentów PPS i PPR. Ref. tow. W. Smulski.

Wydział Kobiet PPS powiadamia, że biblioteka w okresie letnim jest czynna w środy i piątki od godz. 17 do 19 w lokalu własnym, ul. Narutowicza 28.

KOMUNIKAT ŁÓDZKIEJ KOMISJI SZKOLENIOWEJ.

W dniu dzisiejszym tj. 18 b.m. odbędą się w ramach międzypartyjnej akcji szkoleniowej wykłady w następujących zakładach:

PZPW Nr. 4 — godz. 13,00 „Manifest Komunistyczny" — prelegent tow. Kwaśniewski.

Ośrodek Konfekcyjny Nr. 3 — godz. 13,30 „Rozbicie w polskim ruchu robotniczym i drogi jego przezwyciężenia — preleg. tow. Stefańczyk.

PZPW Nr. 6 — godz. 16,00 „Rozbicie w polskim ruchu robotniczym i drogi jego przezwyciężenia — preleg. tow. Szymankiewicz.

PZPB (Horak) — godz. 13.00 „Rozbicie w polskim ruchu robotniczym i drogi jego przezwyciężenia" — preleg. tow. Korytko.

PZPB Nr. 4 — godz. 14,00 „Rozbicie w polskim ruchu robotniczym i drogi jego przezwyciężenia" — prel. tow. Salski.

PZPB Nr. 1 — godz. 14,00 „Rozbicie w polskim ruchu robotniczym i drogi jego przezwyciężenia" — prel. Wyczechowski.

PSS — godz. 19,00 „Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym" preleg. tow. Pietrasiakowa.

PZPB Nr. 3 — godz. 15,30 „Seminarium" preleg. tow. Koza..

PZPB Nr. 6 — godz. 16,15 „Partia — czołowy oddział klasy robotniczej i Narodu polskiego — preleg. tow. Rozbicki.

Elektrownia — godz. 16.00 „Klasa robotnicza Polski awangardą w walce o niepodległość i wyzwolenie społeczne".

RADIO

Piątek, 18 czerwca 1948 r.

Godz. 12,04 Dziennik. 12,25 (Ł) Recital fortepianowy. 12,45 Audycja dla wsi. 13,00 Audycja rozrywkowa. 13,45 Muzyka poważna. 14,40 Muzyka obiadowa. 15.05 Wiadomości sportowe. 15,18 Audycja Ł.R.R. 15,30 Ochrona przyrody. 15,45 Muzyka lekka. 16,00 Dziennik. 16,30 Muzyka lekka. 16,45 Audycja dla chorych. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17,15 Koncert dla przodowników świata pracy. 18,10 Muzyka kameralna. 18,30 „Na muzycznej fali". 19,00 Audycja „Służba Polsce". 19,10 „To warto czytać". 19,15 Koncert. W przerwie: — „Zaklęty dwór". 21.30 Dziennik. 22,00 Muzyka taneczna. 22,45 Muzyka z płyt. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

KONCERTY

XXV KONCERT SYMFONICZNY.

Dziś 18 czerwca r.b. o godz. 20 odbędzie się koncert symfoniczny. Dyrygent — Jan Krenz. Solista — Zbigniew Szymonowicz. Program: Beethoven — Uwertura „Coriolan", Szostakowicz: Koncert fortepianowy (pierwsze wykonanie w Łodzi), Bethoven — VIII Symfonia. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz. 10 — 13 oraz od 17 do rozpoczęcia.

Lekkomyślność ukarana

Niewyłączone żelazko i Niemka zamknięta w kuchni

Liczne są w prasie notatki o zlikwidowaniu drobnych pożarów, powstałych na skutek nieostrożności. Ktoś zostawił otwarte drzwi od pieca, ktoś inny nie wyłączył maszynki elektrycznej lub żelazka — oto najczęstsze przyczyny takich pożarów. Nikogo to zwykle nie obchodzi i nikt nie jest poszkodowany. za wyjątkiem „zapominalskiego", którego meble i mieszkanie ulegają zniszczeniu. Zastanówmy się jednak czy te drobne wypadki są rzeczywiście tak mało niebezpieczne dla ogółu czy przypadkiem nie pociąga za sobą poważnych konsekwencji i strat.

Przed paroma dniami podaliśmy wiadomość o wybuchu pożaru w mieszkaniu Stefana Kmiecika zam. przy ul. Limanowskiego 89. Ogień powstał skutkiem tego, że Kmiecik kładąc się spać pozostawił nie wyłączone żelazko elektryczne. Obudził go swąd i — pożar, zaalarmował wówczas sąsiadów. Straż Pożarną, która zażegnała niebezpieczeństwo. Na tym wiadomość się kończy. Tyle dowiedzieliśmy się z Komendy Straży Pożarnej.

A teraz co nam mówią mieszkańcy domu przy ul. Limanowskiego 89. W niedzielę rano, dn. 13 b. m. Kmiecik prasował sobie spodnie. Ponieważ wybierał się z rodziną na wycieczkę, a w domu miała zostać usługująca Niemka, zamknął mieszkanie na klucz, Niemkę zaś zamknął w kuchni. Nie zapomniał o żadnym zamku — zapomniał natomiast wyłączyć żelazko, znajdujące się w pokoju. Kmiecikowie wyjechali z Łodzi na dwa dni. Powrócili dopiero w poniedziałek. Tymczasem w niedzielę o godz. 2 w nocy, przechodnie uliczni zauważyli ogień w oknach domu, o którym mowa. Wyłamano drzwi wejściowe do mieszkania Kmiecika wezwano Straż Pożarną i ogień szczęśliwie ugaszono. Co stałoby się jednak gdyby pożaru w porę nie zauważono? Zginęłaby w płomieniach zamknięta w kuchni Niemka. Dalej, pożar na pewno objąłby resztę domu, w którym mieszka 15 rodzin. Budynek ten otoczony jest ciasno ze wszystkich stron drewnianymi domkami, którym lada podmuch wiatru mógł wraz z ogniem przynieść niechybną zagładę. Mówi się o tym długo — wystarczyłaby jednak tylko godzina opóźnienia w ratunku, by wszystkie te straszne przewidywania stały się rzeczywistością.

Chyba wypadek opisany wystarczająco jasno ilustruje zadziwiającą bezmyślność niektórych ludzi. Bezmyślność to karygodna, należąca do cech specjalnie szkodliwych z punktu widzenia społecznego. W tym wypadku chodzi o groźbę pożaru. Wyliczyć możnaby prócz tego wiele innych skutków tak pobłażliwie przez nas traktowanego roztargnienia. (b).

Z życia OM TUR

Referat Szkolny OM TUR zwołuje na dzień 21 b.m. o godz. 20 odprawę przewodniczących i sekretarzy kół szkolnych. Na odprawę tą powinni stawić się maturzyści, członkowie kół szkolnych. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Kopernika 8.

Komisja Ochrony Zdrowia

przybyła do Łodzi

(z) Wczoraj przybyła do Łodzi ministerialna Komisja Ochrony Zdrowia, która zapozna się bliżej ze stanem opieki nad matką i dzieckiem w województwie łódzkim. Komisja zamierza zlustrować między innymi liczne w województwie stacje Opieki.

Z ramienia Ministerstwa Zdrowia w skład komisji wchodzą dr Chrzanowski i dr Marksowa.

POPIS ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH

Zarząd Okręgu Łódź-Miasto ZZ Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej RP zawiadamia członków wszystkich swoich Oddziałów, że w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 13.45 w sali Filharmonii Miejskiej przy ul. Narutowicza 20 odbędzie się Popis Prac Zespołów Świetlicowych wszystkich Oddziałów Okręgu Łódź-Miasto.

Wstęp bezpłatny.

— Czy to była miłość od pierwszego wejrzenia?

— Nie, od drugiego, kiedy się dowiedziałem, że to bogata wdowa.

Różne strony medalu

15 MINUT PO ÓSMEJ...

— Znowu spóźniliście się do pracy i to o całe 15 minut. Dlaczego?

Prządka Kowalska opuszcza głowę, ale nie odpowiada ani słowa.

— No, dlaczego, pytam. Cóżto? Zaniemówiłaś, czy może uważasz, że nie warto tłumaczyć się z powodu takiej „drobnostki"?

— Dziecko... zachorowało — pada wreszcie z rozdygotanych warg i jednocześnie spod opuszczonych powiek płyną niepowstrzymane łzy. Młoda kobieta w urywanych słowach stara się wyjaśnić najprościej jak potrafi, co było powodem jej kilkakrotnego już w tym tygodniu spóźnienia.

— ...A wszystko dlatego, że u nas w fabryce nie ma żłobka. Przy kimże mamy zostawiać swoje dzieci, podczas gdy same idziemy do pracy? A potem — ot — skutki: choroba, a nie rzadko i kalectwo dziecka pozostawionego samemu sobie bez opieki. Zośka i Marysia z naszej sali mówiły, że będą musiały chyba rzucić pracę, tak jak to zrobiła Pawłowa, bo w żaden sposób nie mogą dać sobie rady z tym wszystkim. Dziecko przecież dla matki najważniejsze...

Kontrolujący robotnik czerwoną kredą robi znak na tablicy tuż przy nazwisku Kowalskiej, ale oczy jego nie wyrażają gniewu ani nagany. Spogląda życzliwie w twarz robotnicy i potem nachyliwszy się do ucha Antoniego z Rady Zakładowej szepce: — Zapiszcie sobie to. Trzeba będzie na dzisiejszym zebraniu załatwić wreszcie sprawę żłobka.

DYREKTOR WYSZEDŁ PRZED 3 GODZINAMI...

— Czego tam znowu? —

Wąsaty woźny podnosi się ociężale z krzesła.

— Czegoś chciał od dyrektora?

— Ja wedle kwitu do magazynu na smar, bo maszyna mi nawaliła.

— To dyrektorowi tym głowę zawracacie? Nie wiesz, że w tych sprawach trzeba się zwracać do kierownika Pipsztyckiego.

— Byłem u kierownika Pipsztyckiego. Nie ma go? Przed godziną gdzieś wyszedł i nie ma go.

— Dyrektora też nie ma. Wyszedł przed trzema godzinami i nie powiedział kiedy wróci. Idź do sekretarki kierownika, panny F.ici, mże ona ci coś poradzi.

Gabinet kierownika Pipsztyckiego.

—Czego tam? — Panna Fici spogląda niechętnie na powalane ręce intruza. — Mówiłam wam przecież, że kierownika Pipsztyckiego nie ma.

— Tak wiem, ale możeby mi Pani wypisała kwit do magazynu, bo dyrektora też nie ma, kierownik administracyjny chory... a tu maszyna stanęła i szkoda każdej minuty...

— Nie zawracajcie mi głowy. Cóż wy myślicie, że ja nie mam ważniejszych spraw na głowie, tylko jakiś tam smar?... Idźcie zresztą do zastępcy kierownika Pipsztyckiego; zdaje się, że dziś jest w biurze, może on wam załatwi.

I na znak, że rozmowę uważa za skończoną — panna Fici zaczęła z pasją polerować swe lśniące amarantową emalią paznokietki.

*

To są fakty, które poruszono otwarcie podczas jednego z zebrań robotniczych. Wypadki tego typu i podobne — są symptomatyczne dla wielu fabryk i instytucji, słusznie więc robotnicy, koła partyjne i Zw. Zawodowe wypowiedziały im zdecydowaną walkę.

Jeżeli na tle rozwijającego się wyścigu pracy zarysowywać się będą nadal tego rodzaju kontrasty — będziemy tępić je i pokazywać palcami bez żadnych względów.

Z biurokracją, huligaństwem i nierobstwem trzeba wreszcie skończyć.

(ko)

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia 2-giej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 7619 w (Kaliszu).

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 28161 (w Poznaniu). 66206 (w Warszawie).

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 21722 46354 47507 53785 55948 68710 77340 83356.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 39031 47521 53642 55397 58803 74137 80830 88080.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 1129 7947 13509 15677 16861 19461 19740 22662 25231 25296 25464 32877 40322 41785 43941 47969 49318 54354 63289 64145 64730 65443 72656 80759 81724.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1883 2147 6229 9568 10018 12267 16372 17996 18599 21405 22009 23746 26255 27012 27485 27695 30465 31567 34240 34351 35569 37246 38921 39270 39991 41028 46199 46380 48462 50499 50963 51180 53313 55476 55511 56782 58325 59321 64418 65856 67175 68062 68420 70391 71606 74856 75127 76834 76871 77263 79476 84129 86783 86939.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 429 1237 1370 2454 2614 5630 5810 6915 7268 7294 7851 8672 9546 9831 10063 10110 10377 11769 12138 12385 12552 13283 13452 13534 14896 15375 15705 15719 16344 17134 17699 18255 18362 19189 19724 19963 20020 20516 20827 20934 21247 21624 22723 22919 23283 23789 24805 25009 26178 26311 27256 27525 27682 27903 28453 29118 29237 29314 30075 30216 30623 30689 30815 31895 32757 32846 32865 33211 33453 33711 34429 34869 34929 35526 36470 36587 36704 37613 38236 39437 39929 41005 41010 41585 41624 42662 43543 44641 44675 44680 44941 45075 45109 45469 46822 46924 47108 47675 47838 48875 49112 49335 49394 49829 52465 54474 54523 55473 56042 56563 56742 56867 58047 58488 58810 58830 59327 59915 60094 60290 61581 62032 63430 63558 65202 66017 66164 66539 67841 67947 68315 69163 69241 70219 70414 70856 71034 71468 71622 71884 72346 72713 73049 73405 73611 73840 74563 75525 75649 76611 77293 78115 79127 79763 80062 80357 80959 81129 81499 81758 81766 82200 82739 83274 83448 84501 84783 85117 85281 85715 86097 86100 86827 88151 88331 88932 89186.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 79 145 182 326 30 430 570 903 88 1032 90 114 61 266 7 80 607 43 953 2027 274 353 407 58 61 5 9 616 707 813 914 20 3074 118 47 98 582 766 811 73 927 70 4001 177 238 305 452 76 645 66 88 797 963 5161 267 544 94 664 798 809 50 6120 216 443 481 856 939 7070 84 160 80 268 573 604 61 8130 48 295 483 97 561 751 87 851 2 72 6 925 9169 93 428 501 2 858.

10032 360 1 419 26 56 556 654 704 834 95 11021 35 83 112 79 217 79 95 334 97 9 522 56 639 56 65 70 842 94 909 77 12108 42 351 435 627 60 83 6 869 13009 053 231 324 409 92 603 68 84 819 93 914 39 59 61 76 89 14019 144 67 269 387 93 531 78 689 912 64 15161 232 480 506 69 880 16072 97 128 275 81 337 414 57 64 97 566 761 65 811 927 32 50 17005 18 9 163 366 448 543 628 772 93 988 18028 87 104 71 9 374 91 423 45 516 88 9 691 776 19083 191 375 445 88 550 69 661 82 864 935.

20031 159 87 296 450 89 99 548 78 665 855 61 79 978 21032 170 88 212 57 88 588 639 787 846 931 66 22084 147 229 92 433 500 607 721 42 813 38 71 912 43 92 23049 216 20 22 95 312 41 44 75 415 505 51 723 44 69 858 918 56 24014 40 9 52 104 97 276 342 77 412 31 44 68 518 634 47 88 708 30 8 926 25029 41 61 70 257 351 411 681 92 704 26111 25 94 250 63 307 53 471 89 98 539 49 706 86 887 990 27073 169 93 241 51 83 303 402 34 568 88 624 767 869 72 936 28090 268 318 477 529 45 55 606 743 50 812 29110 89 302 88 735 81 828 62 96 917.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

Irena Eichlerówna w Teatrze Kameralnym

Znakomita aktorka niedawno powróciła do kraju i przebywa obecnie w Łodzi. Irena Eichlerówna bierze udział w przygotowaniu nowej premiery Teatru Kameralnego „Joanny z Lotaryngii" Andersona, interesującej sztuki współczesnego amerykańskiego autora, w której odegra tytułową rolę. Występ świetnej artystki, znanej i w Łodzi z wielu porywających kreacji, niewątpliwie stanowić będzie sensację artystyczną.

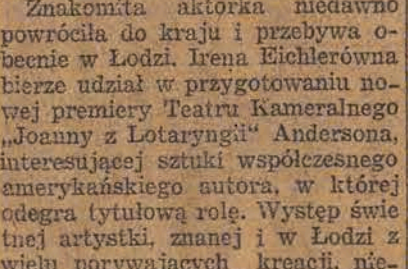

Prod. Państw. Fabr. Chem.-Farmac. Żądać w APTEKACH i DROGERIACH. (PAP 3555)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DOKTÓR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe zaburzenia. Południowa 26, druga — siódma wieczorem. —7819

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Nr 11657, Wojciechowska Janina, Żeromskiego 146. —825

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Ziółkowska Anna 11 Listopada 32. —825

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę bufetu i szatni przy basenie kąpielowym w Wiśniowej Górze.

Bliższych informacji udzieli Kierownik Referatu Umów w Wydziale Gospodarczym przy ul. Legionów 8/10, 3 piętro, pokój nr. 19, w godzinach od 9 do 13.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na dzierżawę bufetu i szatni przy basenie kąpielowym w Wiśniowej Górze", należy składać **do dnia 24 czerwca r.b.** w Wydziale Gospodarczym (Łódź, ul. Legionów 8/10, 3 piętro, pokój nr. 19) do godziny 9, gdzie również w tym samym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości 5,000 zł., należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej w Łodzi, ul. Roosevelta nr. 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także ma prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 17 czerwca 1948 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

KOMUNIKAT OKZZ

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zawiadamia Zarządy Związków Zawodowych w Łodzi, że konferencja przewodniczących i sekretarzy, która miała się odbyć dnia 18 bm. została odwołana z przyczyn od nas niezależnych.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

BIEGŁE MASZYNISTKI

Oferty wraz z życiorysami należy składać osobiście w Wydziale Personalnym Al. Kościuszki 4 pokój 60.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Nr 1 w ŻYRARDOWIE (dawniej ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE)

poszukują

Inżyniera elektryka —

na stanowisko KIEROWNIKA Wydziału Energetyki i Ruchu za wynagrodzeniem specjalnym. — Mieszkanie zapewnione.

Oferty wraz z życiorysem w dwóch egzemplarzach kierować należy do Dyrekcji Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie. (PAP 4374)

CENTRALA ZBYTU PORCELANY FAJANSU i WYROBÓW SZKLANYCH w ŁODZI, PRÓCHNIKA 5

— zaangażuje —
— natychmiast: —

1 inżyniera budowlanego
3 techników budowlanych

z długoletnią praktyką.

Warunki specjalne do omówienia.

Zgłoszenia wraz z życiorysami i odpisami świadectw przyjmuje Wydział Personalny w godz. od 10—12. (PAP 3475)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYROBÓW DRZEWNYCH PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Nr 1 — ŁÓDŹ, KOPERNIKA 17

posiadają na składzie

drzewne odpadki opałowe

na SPRZEDAŻ.

PIERWSZEŃSTWO ZAKUPU posiadają RADY ZAKŁADOWE. (Pr. 266)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

CENTRALA ZBYTU PORCELANY, FAJANSU i WYROBÓW SZKLANYCH w ŁODZI, ul. PRÓCHNIKA Nr 5

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na wykonanie w 3-piętrowej oficynie w Łodzi, ul. Próchnika Nr 5:

a) INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA,

b) INSTALACJI WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH.

Ślepe kosztorysy oraz informacje mogą oferenci otrzymać w Wydziale Ogólnym — Referat Inwestycji Centrali Zbytu.

Oferty należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach oddzielnie na każdą grupę robót w terminie do 26 czerwca 1948 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10,30 przed południem.

Wadium w wysokości 1% oferowanej sumy należy złożyć na nasze konto w Narodowym Banku Polskim Łódź 289, B. G. K. — Łódź 853, bądź w P. K. O. Łódź VII—820, a kwit załączyć do oferty.

Centrala Zbytu zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość ofert oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu i odszkodowania. (PAP 3474)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZO-GALANTERYJNEGO Nr 8 ŁÓDŹ, ul. HIPOTECZNA Nr 7/9

— zatrudnia —
— natychmiast: —

1 INŻYNIERA RUCHU — ENERGETYKI.
KSIĘGOWYCH SAMODZIELNYCH.
MASZYNISTKĘ WYKWALIFIKOWANĄ.
1 PODMAJSTRZEGO Oddziału Przygotowawczego przędz. Bawel.
1 MAJSTRA Oddziału Przygotowawczego przędz. Bawel.
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (Pr. 272)

Redaguje Zespół.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	139-48	Dyr. Delegatury „Wiedza"	[illegible]
Zastępca Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism	257-94
Sekretarz Redakcji	144-19	Dział Ogłoszeń	256-37, 223-21
Dyr. Administracyjny	136-91	Ekspedycja	261-46
		Rozdzielnia	272-37